Rok II. NUMER DZIESIEJSZY ZAWIERA DODATEK „SŁOWKO". Niedziela 15 maja 1932 Nr. 110 (196)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pcztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Wobec zwycięstwa lewicy we Francji

Nasza lewica, czując się słabą, opiera swe nadzieje na protekcję z zewnątrz, ignorując, że to nastawienie polityczne daje Polsce nie sprzymierzeńców, lecz protektorów, obniża naszą samodzielność polityczną. Obecnie „Robotnik" triumfuje ze zwycięstwa socjalistów francuskich, z otrzymania przez nich 129 mandatów, oraz z tego, że zwycięstwo socjalistów poszło w parze ze zwycięstwem całej lewicy, która będzie miała większość w parlamencie francuskim siedemdziesięciu kilku mandatów. „Rzecz jasna — pisze „Robotnik", że zwycięstwo lewicy we Francji pociąga za sobą konsekwencje polityki zagranicznej. I w szczególności Polska — dopóki trwa „sanacja", staje przed poważnemi trudnościami". „Robotnik" zapomina, że lewica francuska godziła się w swoim czasie na sojusz z Rosją carską. Nie polityka wewnętrzna państwa sprzymierzonego decyduje o przymierzu, lecz szereg innych czynników, między innemi — polityka zewnętrzna. Polska nie może przystosowywać swej polityki wewnętrznej do Francji, chociażby i nadal pozostawała z nią w przymierzu. Wiemy, że przymierze polsko-francuskie oparte jest na dość kruchych podstawach. Dla Francji jest ono atutem dla wzmocnienia jej stanowiska międzynarodowego wobec Niemiec. Prawica francuska dyskontuje antagonizm polsko-niemiecki. Natomiast dla lewicy, dążącej do wyrównania antagonizmu francusko-niemieckiego, antagonizm polsko-niemiecki jest czynnikiem niepożądanym, zmuszającym ją do likwidowania przymierza polsko-francuskiego.

Nawet rząd, oparty o prawicę, Tardieu w bardzo ważnem posunięciu w polityce międzynarodowej, mianowicie w projekcie unji naddunajskiej, ignorował interesy Polski. Pożyczka polska we Francji nie została poparta przez rząd francuski. Obecnie przychodzi do władzy lewica, która prowadziła agitację za zlikwidowaniem przymierza polsko-francuskiego.

Niedawno przedstawiciel stron. radykalnego Pfeifer, generalny sekretarz partji radykalno - społecznej, jeden z najbardziej wpływowych ludzi, w obozie lewicowym, stale zwalczający przymierze polsko-francuskie, udzielił charakterystycznego wywiadu korespondentowi „Kurjera Warszawskiego".

„Opinja polska, — mówi p. Pfeifer — myli się bardzo poważnie sądząc, że moje wystąpienia odźwierciadlają jedynie mój osobisty punkt widzenia i podając w wątpliwość autentyczność uchwały partji radykalno - społecznej, wymierzonej przeciwko zasadzie aljansów antagonistycznych.".

„Zagadnienie przymierza polsko - francuskiego było już niejednokrotnie poruszane na naszych zebraniach, jak i na szpaltach „Republique". W numerze specjalnym z dnia 4 XI — 1930 roku, wydanym, przeciwko wojnie, zabrał głos ówczesny prezes naszej partji, p. Daladier i dał wyraźnie do zrozumienia, że jest zasadniczo wrogo ustosunkowany do odnowienia sojuszu z Polską. W tym samym duchu wielokrotnie wypowiadali się w naszem piśmie posłowie Gaston Bergery i Pierre Cot. 21 i 22 grudnia ukazały się w „Republique" dwa moje obszerne artykuły, w których poruszałem niebezpieczeństwo istnienia korytarza pomorskiego".

„Dodam jeszcze — mówi w dalszym ciągu p. Pfeifer — że pod koniec 1930 roku organ Ligi Praw Człowieka i Obywatela zamieścił artykuł swego wice-prezesa, wypowiadający się rezolutnie przeciwko wszelkiemu sojuszowi między Francją a Polską".

„Wreszcie przypomnę panu namiętny pojedynek oratorski, pamiętny w kołach dyplomatycznych Paryża, jaki rozegrał się na trybunie Izby Deputowanych między Briandem a Franclin - Boullonem a propos aljansu Francji z Polską, Rumunją, Jugosławją itd. Briand oświadczył, wówczas dosłownie, że „dawne aljansy zaczepne jak i obronne są już poza nawiasem trosk narodowych, i że żaden naród nie zgodziłby się do polityki, która w przeszłości niejednokrotnie doprowadziła do wojny".

„Zwracam nakoniec pańską uwagę, że nawet wśród Francuzów, którzy wierzą jeszcze w pożytek aljansów, znaczna część ich jest zdania, że umowy polsko-francuskie zatruły stosunki francusko - niemieckie, tak samo, jak układy z Jugosławją popsuły nasze stosunki z Włochami. Publicysta prawicowy tej miary, co Jacques Bainville napisał kiedyś w Action Française zdanie, które może Polskę urazić: — jeżeli już mamy mieć aljantów — pisał Bainville — to lepiej wybrać pośród nich najsilniejszych".

Lewica francuska pod względem polityki zewnętrznej jest dla nas niebezpieczną z tego powodu, że jest prorosyjską, a w danych warunkach prosowiecką, co bezwarunkowo wzmacnia pozycję międzynarodową Rosji sowieckiej i ułatwia jej proces uprzemysłowienia, zmieniający stosunek sił na niekorzyść Europy wogóle, a Polski w szczególności. Powrót do dawnego przymierza francusko-rosyjskiego, jest dla nas niebezpieczny. W tych warunkach polityka polską zewnętrzna musi przejawić inicjatywę i rzutkość.

Zbliżenie polsko-niemieckie w obecnych warunkach nie szkodzi, przeciwnie — jest czynnikiem naprawy stosunków polsko-francuskich.

Dla wzmocnienia międzynarodowego położenia Polski trzeba obalić fałszywe pozory, że Polska gotuje napad bądź na Gdańsk, bądź na Prusy Wschodnie i że Francja tylko powstrzymuje Polskę od tej awantury.

Uważając za zgubny powrót systemu Europy do przymierza francusko-rosyjskiego, Polska musi obecnie wystąpić oficjalnie, jako rzecznik porozumienia kontynentalno-europejskiego, t. j. Francji, Niemiec i Polski, przyczem podstawą tego porozumienia musi być: rezygnacja Niemiec z korytarza Pomorskiego.

Władysław Studnicki.

DOOKOŁA DYMISJI GROENERA

WYJAŚNIENIA BIURA WOLFFA

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa donosi: Wbrew nieścisłym informacjom, które się ukazały w związku z dymisją generała Groenera, tutejsze koła polityczne stwierdzają, że połączenie teki spraw wewnętrznych i teki obrony narodowej w jednych rękach okazało się na dalszą metę niekorzystne i sprzeczne z interesami obrony narodowej. Takie połączenie dwóch ministerstw było z począku planowane na krótko i miało trwać tylko przez zimę.

Dymisja Groenera ze stanowiska obrony narodowej nie jest bynajmniej konsekwencją ostatnich wypadków politycznych, a tylko wyrazem dążenia do odseparowania dwóch ministerstw, które istniało już oddawna.

Ostatnie wypadki w Reichstagu wykazują, że złączenie tek spraw wewnętrznych i Reichswehry doprowadziło do zbyt daleko idącego wciągania armji niemieckiej w ewenementy polityczne.

Jednym motywem wystąpienia Groenera ze stanowiska ministra Reichswehry było pragnienie oddzielenia tego resortu, nie mającego charakteru politycznego od stanowiska ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, które jest w wysokim stopniu polityczne. Fakt, że generał pozostał ministrem spraw wewnętrznych w porozumieniu z kanclerzem świadczy o tem, że w polityce wewnętrznej nie zaszły żadne zmiany.

POGŁOSKI O PLANOWANYM ZAMACHU NA GROENERA

BERLIN. PAT. — „Vorwaerts" donosi, że w berlińskich kołach politycznych obiegają w ostatnich dniach pogłoski o planach zamachu na ministra Groenera. Pogłoski te powstały w związku z faktem aresztowania kilku osobników, których zachowanie się wzbudziło podejrzenie policji. Pogłoski te dotychczas nie zostały zdementowane.

Senat gdański narusza statut prawny

PROTEST GEN. KOMISARZA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. PAT. — Senat gdański wydał 22 stycznia br. rozporządzenie, regulujące prawo zawijania i postoju w porcie gdańskim obcych statków wojenych. 29 kwietnia Senat gdański wydał przepisy, uzupełniające, odnoszące się między innemi do polskich statków wojennych. Przepisy Senatu gdańskiego, wydane bez koniecznego uzgodnienia sprawy z czynikami powołanymi, jak z rządem polskmi i radą portu, niezgodne są ze statutem prawnym w. m. Gdańska.

W związku z powyższem komisarz generalny R. P. w Gdańsku złożył w dniu 14 bm. w imieniu Polski protest przeciwko tym zarządzeniom, których moc obowiązująca nie może być uznana przez Polskę.

Trzy wyroki śmierci za szpiegostwo

W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Dnia 30 kwietnia rb. zostali aresztowani pod zarzutem usiłowania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych Jan Bąkowski, technik budowlany, Władysław Borakowski, urzędnik kontraktowy Sztabu Głównego i Teodozja Majewska, tancerka z Rosji.

Sprawa została przekazana Warszawskiemu Sądowi Okręgowemu, który w postępowaniu doraźnem w dniu 13 i 14 bm., w składzie: przewodniczący wiceprezes Sądu Okręgowego Duda i sędziowie Kramer, Posemkiewicz, przy oskarżycielu prokuratorze Rause, skazał Bąkowskiego i Borakowskiego na karę śmierci, Majewską zaś na bezterminowe ciężkie więzienie. Skazani wyrok przyjęli spokojnie. Obrońcy z urzędu: Bąkowskiego — adw. Koziołkiewicz, Borakowskiego adw. Główczewski, Majewskiej — adw. Tyrchowski wnieśli do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o łaskę.

W LUBLINIE

LUBLIN. PAT. — Sąd Wojskowy w Lublinie rozpatrywał sprawę szeregowca 23 pp. Grzegorza Wilkosza z Włodzimierza Wołyńskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. W rezultacie rozprawy Wilkosz skazany został na karę śmierci. Oskarżony zwrócił się do Pana Prezydenta o łaskę, jednak Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok śmierci o godzinie 7 rano został przez rozstrzelanie wykonany.

Sprawcy napadu na Klotza

SKAZANI NA TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA

BERLIN. PAT. — Oskarżeni o napad na dziennikarza Klotza posłowie narodowo - socjalistyczni Heines, Stegman i Weizel skazani zostali na karę więzienia po 3 miesiące. Pos. Strasser został uwolniony. W czasie rozprawy przed gmachem sądu narodowi - socjaliści urządzili burzliwą demonstrację. Policja interwenjowała, aresztując kilkudziesięciu demonstrantów.

Katastrofa w kopalni Dorstfeld

BERLIN. PAT. — W kopalni Dorstfeld pod Dortmunden wydarzyła się w d. 14 bm. rano katastrofa, której ofiarą padło 5 ludzi. Wskutek nagłego zerwania instalacji dźwigowej dwa t. zw. kosze windowe spadły w przepaść głębokości 800 metrów.

W jednym koszu znajdowało się 4 robotników, wszyscy żonaci, w drugim jeden robotnik. Urządzenie to kontrolowane było wczoraj przez specjalną komisję nadzorczą i uznane za znajdujące się w zupełnym porządku. Niema żadnej nadziei uratowania ofiar wypadku. Wobec istnienia drugiego urządzenia dźwigowego w szybie, praca w kopalni przerwana została tylko na krótki czas.

Na miejsce katastrofy udała się specjalna komisja górnicza i oddział pogotowia ratunkowego, który przystąpił do wydobywania ofiar. Kopalnia w Dortstfeld jest jedną z największych kopalń w zagłębiu węglowem Reńsko-Westfalskiem, której prawo eksploatacji obejmuje 13 wielkich pól węglowych. Największa katastrofa tego samego rodzaju w czasach powojennych wydarzyła się w roku 1920 na kopalni Kaiserstul w Dortmundzie, przyczem zabitych zostało 18 osób.

Konferencja ministrów Małej Ententy

KOMUNIKAT OFICJALNY

BIAŁOGRÓD. PAT. — Po południowem posiedzeniu ministrów Małej Ententy ogłoszono następujący komunikat:

Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy, zebrani pod przewodnictwem min. Marinkowicza na dwóch posiedzeniach rano i po południu, przystąpili do wymiany swych informacyj i wrażeń o ogólnej sytuacji politycznej, jak również o poważnych trudnościach, które sytuacja ta pociąga za sobą. Następnie rozpoczęli badanie zagadnień, wysuniętych na konferencji rozbrojeniowej, a to zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i technicznego. Zbadali też sprawy procedury i metod pracy oraz samą istotę zagadnień, które należy rozstrzygnąć. Dalej potwierdzili wspólną linję postępowania, przyjętą już dawniej i ustalili procedurę, którą mają się kierować w zależności od rozwoju zagadnień, jakie stanęły przed konferencją genewską od ostatniego zebrania ministrów państw Małej Ententy. Dzień sobotni będzie poświęcony badaniu spraw, któremi będzie się zajmować konferencja lozańska.

BIAŁOGRÓD. PAT. — Minister spraw zagranicznych Marinkowicz wydał obiad na cześć ministrów Ghiki i Benesza. Na obiedzie tym minister Marinkowicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował działalność i dążenia Małej Ententy. W odpowiedzi na to przemówienie ministrowie Ghika i Benesz podkreślili, że Małą Ententę cechuje szczere dążenie do zgody i charmonji i że należące do niej państwa są zawsze gotowe do użytecznej i owocnej współpracy dla ogólnego dobra.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek

Jak się dowiadujemy, dzień wczorajszy spędził p. Marszałek w Pikiliszkach, gdzie również ma pozostać przez dwa dni Zielonych Świąt.

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — „Monitor Polski" z dnia 14 maja zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji Sejmu Śląskiego. Zarządzenie to ma następujące brzmienie:

Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (D.U.R.P. Nr. 73, poz. 497) zamykam sesję Sejmu Śląskiego z dniem 14 maja 1932 r.

Warszawa, dn. 11 maja 1932 r. Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) A. Prystor.

Rozszerzenie sieci komitetów rolnych

WARSZAWA, 14.5 (tel. własny). Dowiadujemy się, że sprawa rozszerzenia sieci komitetów rolnych ma być załatwiona w ten sposób, że na terenie wszystkich powiatów mają powstać delegatury powiatowe biur wojewódzkich komitetów finansowo - rolnych.

Delegatury te będą pracowały pod przewodnictwem właściwych starostw i będą mogły zlecać swe prace organizacjom rolniczym związkom lub okręgowym towarzystwom rolniczym.

Ostatecznego postanowienia w tej sprawie należy spodziewać się w dniach najbliższych.

POPIERANIE TANIEGO BUDOWNICTWA

WARSZAWA. 14.5 (tel. wł.). — Dziś pod przewodnictwem premjera Prystora odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem poza załatwieniem kilku spraw bieżących rozpatrzono sprawę dalszych możliwości poparcia taniego drobnego ruchu budownictwa mieszkalnego. Powzięta uchwała jak się dowiadujemy zmierza do udostępnienia szerokim warstwom ludności do nabywania terneów państwowych na dogodnych warunkach w okolicach większych miast.

POWRÓT VICE-MINISTRA CZAPSKIEGO

WARSZAWA, 14.5 (tel. własny). Wczoraj powrócił z Paryża vice-minister komunikacji p. Czapski, który brał udział w walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy T-wa Polsko - Francuskiego budowy kolei Śląsk — Gdynia. Zgromadzenie to upoważniło zarząd do zwiększenia pożyczki obligacyjnej. Vice-minister Czapski prócz tego bawił w Genewie, gdzie brał udział w konferencji rzeczoznawców w sprawach komunikacyjnych, zwołanej przez Ligę Narodów.

Zwłoki synka Lindbergha spalono w krematorjum

TRENTON (New Jersey). PAT. — Zwłoki synka Lindbergha zostały spalone w krematorjum. W czasie spalania zwłok obecni byli jedynie rodzice, szef policji stanu New Jersey i kilku przedstawicieli władz. Prochy zostaną w dniu jutrzejszym wręczone rodzicom. Prezydent Hoover przesłał na ręce pani Lindbergh kondolencje, oświadczając przytem, że policja nie spocznie, dopóki zbrodniarze nie zostaną wykryci i ukarani z całą surowością. Miejsce, w którem znaleziono zwłoki, zostało ogrodzone i strzeżone jest przez wojsko. Chodzi o to, by nie zostały zatarte pozostawione ślady.

NAZWISKA ZŁOCZYŃCÓW ZNANE POLICJI

NOWY YORK. PAT. — Curtis podał do wiadomości policji nazwiska i rysopis osób, z któremi prowadził swego czasu pertraktacje co do zwrotu dziecka Lindbergha. Władze hrabstwa Hunterton, w którem popełnione zostało morderstwo, zwróciły się do gubernatora Moore'a z żądaniem, aby natychmiast wystąpił z aktem oskarżenia przeciwko złoczyńcom, których nazwiska są władzom znane.

SENSACJA BERLIŃSKA

BERLIN. PAT. — Jeden z dzienników berlińskich ogłasza list anonimowy, zawierający zupełnie odmienną od dotychczasowych wersję co do okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć dziecka Lindbergha.

Autor listu jest — jak wynika z treści — reemigrantem niemieckim z Ameryki, który przypadkiem dowiedział się o tajemnicy śmierci małego Lindbergha. Według zeznania autora anonimowego listu, dziecko Lindbergha nie zostało zamordowane, lecz przejechane przez samochód Lindbergha w czasie, gdy bawiło się na drodze przed garażem.

W samochodzie tym znajdował się jeden ze znajomych rodziny Lindbergha wraz z szoferem. Sprawcy nieszczęśliwego wypadku w obawie przed odpowiedzialnością ukryli wypadek i zwłoki dziecka zakopali w lesie. Autor listu wskazuje na szofera jako na osobę, która mogłaby udzielić policji wyjaśnień o zajściu.

UMIERAMY ZA FRANCJĘ

ZBIOROWE SAMOBÓJSTWO TRZECH EMIGRANTÓW

PARYŻ. — Wielkie wrażenie w Paryżu wywołało zbiorowe samobójstwo trzech emigrantów rosyjskich, byłych oficerów carskiej armji.

Porucznicy: Dmitrjew, Sałonow i Medownikow wystrzałami z jednego rewolweru odebrali sobie kolejno życie w małym hoteliku, gdzie mieszkali przy ul. ujas.

Zostawili oni wspólny list następującej treści: Nie możemy przenieść tej hańby, jaką okrywa rosyjską emigrację przez ohydną zbrodnię Gorgułowa. Umieramy za Francję.

Ten testament podpisali wszyscy trzej samobójcy.

SILVA RERUM

Matura i młodzież — to dwa tematy najbardziej dziś aktualne i szeroko omawiane na łamach wszystkich czasopism.

Gazeta Polska (132) zastanawia się nad maturą i nad sposobem tej kontroli młodzieży pod względem jej dojrzałości umysłowej:

Matura ma wypuścić w świat t. zw. ludzi dojrzałych, przygotowanych już nieomal do rozpoczęcia pracy w potocznem życiu. Przygotowanych do dalszej nauki indywidualnej, do odbycia służby wojskowej, ze stopniem oficerskim, do wstąpienia do wyższych szkół fachowych itp.

Tymczasem przy maturze takiej pracują wyłącznie sami pedagogowie.

Pedagogowie, to znaczy ludzie dość dalecy od potocznego życia, skupieni całkowicie i wyłącznie nad zagadnieniami fachowemi, pedagogicznemi.

Jest to dość dziwne, że ci wszyscy, którzy z rąk egzaminatorów mają niejako debrać maturzystę, gwoli przesunięcia go na tory normalnej dalszej pracy w społeczeństwie — że ci najważniejsi — nie uczestniczą przy dziele wyświęcenia niedojrzałego chłopca na dojrzałego człowieka.

Stąd autor wyciąga logicznie poprawny wniosek, że obok egzaminatorów — pedagogów muszą przy maturze mieć głos społeczni sędziowie maturalni:

Matura taka, jak się ją dziś odbywa, nie może mieć — wedle mojego przekonania — żadnego znaczenia i nie przyniesie nic dobrego i będzie piłą dziwaczną, bez sensowną, niezrozumiałe dla rodziców, otoczoną powątpiewaniem wszystkich ludzi praktycznego życia — jak długo przy maturze razem z profesorami nie zasiądą przed stawiciele społeczeństwa, wybrani celowo z pośród tych zawodów, na drogę których udają się przeważnie uczniowie, ukończywszy maturę.

Z tem jednak zgodzić się nie możmniej nie ma na celu kształcenia zana. Przecież szkoła średnia bynajwodowców. Nawet po uniwersytecie absolwenci przechodzą okres praktyki i składają różne egzaminy zawodowe. Dlatego też nie można podzielić entuzjazmu autora, który tak mówi:

Ileż mógłby skorzystać polonista, gdyby wśród sędziów maturalnych znalazł się od strony społeczeństwa ten, czy ów dziennikarz, ten czy tamten pisarz, wnoszący do studjum polonistyki całkiem świeże, odmienne od szkolnych pierwiastki użycia języka w słowie i piśmie?

Ileż skorzystaliby nasi nauczyciele nauki o państwie, gdyby wśród przysięgłych sędziów maturalnych, wyłonionych ze strony społeczeństwa, znalazł się ten czy ów urzędnik skarbu, rolnictwa, sprawiedliwości, adwokat, sędzia?

Jakże inaczej wyglądałaby nawet może nauka geografji, gdyby przy stole maturalnym znaleźć się mogli fachowcy z dziedziny handlu, kupiectwa, komunikacji?

Wprowadzenie takich egzaminów miałoby tylko jeden dobry wynik, że dałoby niewyczerpaną ilość tematów naszym satyrykom, no i natchnęłoby K. Leczyckiego do napisania nowej „Sztuby".

Ale, odrzucając żart na stronę, trzeba przyznać, że zetknięcie się maturzystów z przedstawicielami różnych zawodów, raczej pewne obcowanie z nimi, ujęte w jakieś ramy organizacyjne, byłoby bardzo pożądane.

Lector.

Zawody hippiczne w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W sobotę odbył się na pięknym torze hippicznym w Łazienkach, przy doskonałej pogodzie, konkurs otwarcia, rozegrany w trzech serjach.

Wyniki na konkursie tym uzyskane są wręcz doskonałe i wykazują świetną formę szeregu naszych jeźdźców.

W serji I warunki były następujące: 16 przeszkód 120 cm. wysokości, 350 cm. szerokości, szybkość 400 m. na min. Zwyciężył por. Ruciński na Reszce, drugi por. Karwacki na Gołębiu, trzeci por. Komorowski.

W serji drugiej warunki były następujące: 16 przeszkód 130 cm. wysokości, 400 cm. szerokości, szybkość 400 m. na min. Zwyciężył kpt. Mrowiec na Moskalu. Drugie i trzecie miejsca podzielili por. Strzałkowski na Oberku i por. Łuszczewski na Orlicy.

W serji trzeciej — dla pań i jeźdźców cywilnych obowiązywały warunki: 16 przeszkód 110 cm. wysokości, 300 cm. szerokości, szybkość 400 m. na min. Wyniki: pierwszy p. Bylczyński na Dominie (0 punktów), drugi p. Wickenhagen na Łotrzyku (0 p.), trzecim — pani Zofja Sikorska na Łaskawym Panie (0 p.).

ROZGRYWKA O PUHAR DAWISA

POLSKA—HOLANDJA 2:1

WARSZAWA. PAT. — Sobotni trzeci mecz w rozgrywkach o puhar Davisa Polska — Holandja w grze podwójnej przyniósł pierwsze zwycięstwo Holandji. Wynik: para Hughan—Koopman pokonała parę Tłoczyński—Jerzy Stolarow 3:6, 17:15, 3:6, 6:3, 7,5. Po dwóch dniach Polska prowadzi 2:1.

LEGJA—POLONIA 5:1

WARSZAWA. PAT. — W sobotę na boisku Polonji rozegrany został mecz ligowy pomiędzy drużynami stołecznemi Legji i Polonji. Mecz przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie Legji w stosunku 5:1 (3:1).

ZABAWMY SIĘ W ZIELONE

Zielone świątki...

Czyż może być stosowniejsza nazwa?

Słońce doskonale to rozumie i wyzielenia wszystko, stroi w wiosenne kolory.

Czy Pani gra w zielone?

Nic łatwiejszego. Trawka rośnie na każdem miejscu. Wkrótce będzie nawet na rabatach wzdłuż ul. Mickiewicza. — jeżeli, oczywiście, spacerowicze pozwolą jej wogóle wyrosnąć. Sławetna Bouffałłówka, o której tyle rzewnych słów napisał chodzący po mieście poeta, i ta pokryła się tarniną. — Można więc grać w zielone....

Naturalnie nie trzeba robić brzydkich zakładów o pieniądze, o pożyczanie ubrań itp.

Należy zachować beztroski i pogodny nastrój tej wiosennej gry i grać z lubą o niewinny pocałunek, z wierzycielem o uśmiech, z teściową o najmilszy komplement.

O tych niegodziwcach, którzy z gry w zielone robią źródło zarobku, a co gorsza, hazard, wogóle mówić nie będziemy. —Pamiętać również należy, iż przyroda nie po to umaiła drzewa liśćmi, aby jeden z drugim miał je obrywać.

Najlepiej, skorzystać z dni świątecznych i po zielone wybrać się za miasto. Od tego jest maj, żeby urządzać majówki. Nie każdy musi mieć zjazd polonistyczny, historyczny lub orjentalistyczny. Przecież prócz tego istnieją wycieczki nad Narocz, Zielone Jeziora lub Troki. Komu do gustu to nie przypada, może urządzić wyprawę poprostu do Bernardynki, chociaż tam za zrywanie trawki można mieć nieprzyjemności.

Uciekajmy z miasta. Ci, którzy zostaną, będą mieli więcej powietrza, a my prócz własnej przyjemności także zasługę względem bliźnich.

Szczególnie wszyscy grający w zielone, muszą zrobić wyprawę za miasto, aby zaopatrzyć się w zapas „zieloności" na dni kilka, aż do następnej eskapady. To będzie lepsze, niż obrywanie liści z drzew miejskich.

A za miastem jedną-drugą gałązkę uszczknąć można, byle nie za wiele, byle nie na opał, bo to także kryminał. T. C.

II Polski Zjazd Orjentalistyczny
W WILNIE

W dniach 16 i 17 maja odbędzie się w Wilnie, w lokalu Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej II Polski Zjazd Orjentalistyczny z następującym programem:

1) Poniedziałek, 16 maja, godz. 10,30.

1) Otwarcie Zjazdu, 2) H. Seraja Szapszał: Znaczenie Wilna dla orjentalistyki polskiej, 3) S. Stasiek: Z dziejów orjentalistyki polskiej, 4) W. Kotwicz: Rzut oka na losy orjentalistyki w Polsce, S. Szachno: Ibrahim Beg Strasz, Polak renegat w służbie tureckiej w latach 1551 — 1571. Godz. 16.30: 1) Ks. W. Michalski: Amen-em-ope i przypowieści Salomonowe (Sapiencjalna literatura Egiptu i jej wpływ na przypowieści Biblji) 2) T. Kowalski: Próba charakterystyki twórczości literackiej Arabów, 3) A. Zajączkowski: Staroosmanska wersja bajki Ezopa o żonie i śmierci. Godz. 18,30: 1) H. Willmanowa-Grabiwska: Jak się odbił w buddyzmie indyjski kult wężów, 2) S. Schayer: Staroruski warjant wedyjskiego mitu o kosmicznym pra mężu.

Wtorek, 17 maja godz. 10.

1) J. Mieses: Spostrzeżenia semazjologiczne z dziedziny językoznawstwa hebrajskiego, 2) Ks. P. Nowicki: O t.zw. wzdłużeniu przedakcentowem w języku hebrajskim, 3) W. Kotwicz: O systemie zaimków osobowych w językach altajskich. Godz. 2. 1) O. Górka: Postulaty historjografji wobec orjentalistyki polskiej, 2) S. Szachno: Ogólny przekład rękopisów wschodnich znajdujących się w Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie, 3) J. Jaworski: Nowa identyfikacja nazwy Li-kien (przyczynek do badań nad stosunkami Chin ze światem antycznym), 4) Zamknięcie Zjazdu.

Goście mile widziani.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

K. Dąbrowska
(F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Tajemnica willi w Brzuchowicach

GORGONOWA SKAZANA NA KARĘ ŚMIERCI przez POWIESZENIE

(Telefonem od własnego korespondenta)

LWÓW, 14.5. — Sobota była punktem kulminacyjnym głośnej rozprawy przeciwko Ricie Gorgonowej. Ekspertyza medyków warszawskich miała bowiem wykazać, czy ślady krwi na ubraniu Gorgonowej i innych przedmiotach pochodzą od zamordowanej, czy też nie. Podniecenie publiczności niesłychane. Natłok na sali olbrzymi.

Na wstępie zabiera głos prokurator w sprawie publikowania przez niektóre dzienniki listów Gorgonowej do męża, co zdaniem mówcy mogłoby niepotrzebnie wpływać na bezstronny wymiar sprawiedliwości przez przysięgłych.

Obrońca nadmienia, że listy te znajdują się w aktach sprawy i wnosi o ich odczytanie, na co prokurator się nie zgadza i wnosi natomiast o przesłuchanie świadka p. Erwina Gorgona i powołanie znawców języka polskiego na stwierdzenie, czy osoba tak niedawno przybyła z Dalmacji mogłaby do tego stopnia obcy język opanować. Załatwienie tych wniosków przewodniczący pozostawia na później. Poczem odczytuje akta jednego ze świadków dowodowych Antoniego Haleręby, który, jak się okazuje, był kilkakrotnie karany za gwałcenie, cudzołóstwo, za zniewolenie i inne przestępstwa.

NOWA EKSPERTYZA KRWI

Z kolei odczytał przewodniczący wśród wielkiego zainteresowania sali opinję o wynikach ekspertyzy krwi dokonanej w Warszawie w Państw. Zakładzie Badania Środków Żywności, a następnie w Państwowym Instytucie Hyhjeny.

Badania były przeprowadzone w dwojaki sposób: 1) w Instytucie Badań Żywności — na okoliczność, czy krew jest pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego, 2) badanie przez Państwowy Zakład Higjeny na okoliczność, do jakiej grupy należą znalezione ślady krwi. Badanie wykazało, że krew oskarżonej należy do grupy 0, zaś krew Zarembianki — do grupy A. Podobnie badania odłamków muru nie wykazały krwi tej grupy. Natomiast badanie chusteczki do nosa wykazało bardzo silną obecność elementu A, jednak ten sam element występuje również w częściach niezakrwawionych chusteczki, wobec czego wniosek ostateczny jest, że nie musi tu zachodzić przyczynowy związek elementu A z obecnością krwi.

PRZEWÓD ZAMKNIĘTY

Po odczytaniu ekspertyzy przewodniczący oznajmił, że postępowanie dowodowe jest ukończone i zapytuje strony, czy mają jakieś wnioski. Prokurator Laniewski zaznaczył, że orzeczenie zbadania krwi przez rzeczoznawców sądowych lwowskich, a następnie warszawskich wprowadza zamęt, nie notowany dotychczas w praktyce sądowej. Podkreśla przytem, że wyniki badania krwi nie mogą w niczem podważyć aktu oskarżenia, nie może się jednak na to zgodzić, aby sędziowie przysięgli wyrobili sobie sąd na podstawie dwóch sprzecznych opinij i dlatego też wnosi, by trybunał zwrócił się do wydziału medycznego Uniwersytetu Lwowskiego, który miałby za zadanie zbadać sprawozdanie rzeczoznawców lwowskich i wydać opinję co do związku, jaki zachodzi między uszkodzeniami na ciele denatki i dźganiem jako narzędziem zbrodni, a następnie miałby przeprowadzić zbadanie śladów krwi na przedmiotach oraz porównać wszystkie dotychczas wydane wyniki badań krwi i stwierdzić, które z nich są miarodajne. Obrońca sprzeciwia się tym wnioskom prokuratora, poczem trybunał udaje się na naradę nad wnioskiem. Po naradzie przewodniczący ogłasza, że wszystkie postawione dziś wnioski obrońcy i prokuratora zostają odrzucone i postępowanie dowodowe zostaje zamknięte.

PYTANIA DLA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH

Przewodniczący przystępuje do odczytywania pytań dla sędziów przysięgłych, które mają brzmienie następujące: „Czy oskarżona Rita Gorgonowa jest winną, że w nocy z 30 na 31 grudnia ub. roku, w zamiarze zabicia Elżbiety Zarembianki, w podstępny, zdradziecki sposób przeciw niej działała, a wskutek tego śmierć tej ostatniej nastąpiła". Ponieważ co do pytania tego niema żadnych wniosków, trybunał je zatwierdza.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Po przerwie zabrał głos prokurator, który zapowiada, że będzie operował tylko dowodami rzeczowemi, że pójdzie drogą rozumowej analizy. Podkreśla, że widział wiele zła i zbrodni, ale zawsze były tam momenty, które chwytały za serce. Tutaj jednak w duszy oskarżonej nie widzi on jednak żadnego jasnego momentu, określa ją jako istotę egoistyczną i zimną, gotową na wszystko przeciwko temu, ktoby stanął na jej drodze. Zarembiankę chciała skompromitować i usunąć za wszelką cenę. W końcu przedstawia prokurator katastrofalną noc 30 grudnia w willi brzuchowickiej i wyniki śledztwa, które wskazywały bezsprzecznie na Gorgonową, jako morderczynię. Wszelkie inne przypuszczenia o sprawcy z zewnątrz nazywa Prokurator urojeniami, podkreśla fakt zaginięcia skrwawionej seledynowej koszuli, stwierdza, że ma on 99 proc. pewności, że sprawcą jest Gorgonowa, a nie kto inny, w końcu podkreśla, że musi tu zatryumfować nie prokurator, ale sprawiedliwość.

Teraz zabrał głos obrońca, dr. Axer. Podniecenie publiczności wzmaga się, nawet na ulicy oczekują końca rozprawy. W chwili gdy to piszemy obrońca w dalszym ciągu przemawia.

MOWA OBROŃCY

Obrońca dr. Axer wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł przedewszystkiem, że opinja biegłych zbija poszlaki, na których oparł się akt oskarżenia. Tyle poszlak, co przeciwko Gorgonowej można mieć przeciw ko ogrodnikowi Kamińskiemu. Obrońca mówi, że jest to typowy poszlakowy proces, przypomina on procesy zagraniczne, w których skazywano ludzi niewinnych, a po latach niewinność wychodziła na jaw, przypomina wreszcie, że jest to kobieta brzemienna i apeluje do sumienia sędziów.

Mowa obrońcy robi niesłychane wrażenie, kobiety płaczą, sama oskarżona również płacze:

WERDYKT ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

Po przemówieniu obrońcy sędziowie przysięgli udali się na naradę, po której ogłoszony został werdykt ławy przysięgłych: 9 głosów padło za winą, trzy przeciw.

WYROK

Na mocy tego werdyktu TRYBUNAŁ WYDAŁ WYROK, SKAZUJĄCY OSKARŻONĄ NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Po ogłoszeniu wyroku na sali zapanowało głuche milczenie, oskarżona przyjęła wyrok z rezygnacją.

Wyrok sprawił kolosalne wrażenie. W ciągu dnia utrzymywało się ogólne przekonanie, że Gorgonowa będzie uniewinniona. Oskarżona zjawiła się na rozprawę w modnym eleganckim płaszczu jasnego koloru. Opinja biegłych z Warszawy w sprawie krwi widocznie jej dodała otuchy.

Ktoś ze znajomych Gorgonowej ofiarował jej dużą bombonierkę, którą oskarżona przyjęła z uśmiechem.

Według brzmienia ustawy Gorgonowa nie będzie mogła być powieszona odrazu, ponieważ jest w ciąży i wyrok będzie mógł być wykonany dopiero po urodzeniu się dziecka, a nawet później w chwili, gdy niemowlę będzie mogło przejść na buteleczkę.

KUP LOS
25 POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI
W NAJSTARSZEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
K. Gorzuchowskiego
WILNO, UL. ZAMKOWA 9.
50 premji po 10.000 zł.
Znacznie zwiększona ilość wygranych
CENA 1/4 losu 10 zł.
„ 1/2 „ 20 zł.
„ całego „ 40 zł.
Zamiejscowym wysyłamy pocztą Konto pocztowe 80.365.

Najwspanialszy Melodyjny Przebój Miłosny
Nenita, Kwiat Hawanny
Reżys. twórcy „TRADER HORN" Van Dyke'a
W rol. gl. egzotyczna kochanka LUPE VELEZ
i fenomenalny śpiewak LAWR. TIBBET
Orkiestra kubańska. Najpiękn. Rumby. Melod. pieśni kubańskie
Wkrótce w kinie „HELIOS"

Rewindykacja zbiorów historycznych z ZSSR

Delegacja polska w mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie nadesłała do Warszawy transport druków, rewindykowanych na podstawie traktatu ryskiego z b. ces. Bibljoteki Publicznej w Leningradzie. Druki te, w ilości około 3 tys. pochodzą z księgozbioru Załuskich, z Tow. Przyjaciół Nauk, bibljotek prymasa Karnkowskiego, J. Niemcewicza, Staszica, jen. Dąbrowskiego i in. Zbiór ten zostanie przekazany Bibljotece Narodowej w Warszawie, która niedawno otrzymała rewindykowaną z tejże Bibljoteki Publicznej w Leningradzie kolekcję najstarszych druków z 15-go wieku, t. zw. inkunabułów, stanowiących rzadkie okazy sztuki drukarskiej na Zachodzie.

W nadesłanej partji zwracają uwagę incunabula catenata — średniowieczne druki z łańcuchami, za pomocą których księgi były niegdyś przykute do pulpitów bibljoteki klasztoru Benedyktynów na Łysej Górze, skąd pochodzą. Ksiąg takich otrzymaliśmy 5 na ogólną liczbę 16, posiadanych przez b. ces. Bibljotekę Publiczną w Leningradzie.

POLONIŚCI w WILNIE

Koło Polonistów USB zamyka pierwsze dziesięciolecie swej pracy i w dniu 15 b.m. urządza z tej racji skromny obchód. Właściwem uczczeniem dziesiątej rocznicy istnienia Koła, oraz trwałą pamiątką ma się stać księga zbiorowa prac polonistów naszego Uniwersytetu, wydana pod redakcją dr. Heleny Hleb-Koszańskiej.

W dniu 16 i 17 b.m. odbędzie się w Wilnie piąty ogólno-polski zjazd uniwersyteckich Kół Polonistycznych. Na ten zjazd, jak również na uroczystości Koła wileńskiego, przyjeżdżają poloniści z różnych stron Polski.

Z profesorów zobaczymy w Wilnie jednego z najbardziej zasłużonych, a już z całą pewnością najbardziej w Polsce popularnego polonistę prof. dr. Ignacego Chrzanowskiego, który przyjeżdża do Wilna ze swym znakomitym uczniem, b. rektorem naszego uniwersytetu, prof. dr. Stanisławem Pigoniem. Przyjeżdża też z Krakowa prof. dr. Tadeusz Lehr - Spławiński.

Jeżeli chodzi o uroczystości Koła, staną się one niezawodnie uroczystościami, związanemi z osobą prof. St. Pigonia.

Prof. Pigoń stał u kolebki Koła przed dziesięciu laty, był przez cały czas jego kuratorem, wreszcie, po opuszczeniu Wilna brał i bierze — żywy udział we wszystkich poczynaniach tej ruchliwej i żywotnej organizacji.

Twórcza inicjatywa długoletniego Kuratora zaznaczyła się w pracach Koła, które zdobyło się m. in. na czyn niepospolity—na zorganizowanie wydawnictwa p. t. „Bibljoteka Prac Polonistycznych".

Trzy tomy tej Bibljoteki, które zawierają rozprawy doktorskie trzech członków Koła, chlubnie świadczą o energji Koła, no i — o poziomie studjów polonistycznych na naszym Uniwersytecie.

Ale, mówiąc o studjum pololistycznem na naszej Wszechnicy, znów trzeba podkreślić wyjątkową rolę prof. Pigonia, który był duszą i głównym motorem tego studjum.

Jak zaważyła osoba prof. Pigonia na dziejach wileńskiej polonistyki, wymownie świadczy podany w t. II Księgi Pamiątkowej USB. wykaz drukowanych prac, które wyszły z Seminarjum Polonistycznego: wszystkie prace wyszły z Seminarjum prof. Pigonia; zresztą i wszystkie dotychczasowe doktoraty z zakresu historji literatury polskiej zdobyli uczniowie prof. Pigonia.

Prof. St. Pigoń opuścił Wilno stanowczo za wcześnie, bo w okresie, kiedy dopiero zaczął zbierać plon swej pracy w postaci pierwszych dyplomowych prac swych uczniów. „Uczniów"... Czy profesorowie uniwersytetu naprawdę mają uczniów? Niektórzy zaprzeczają temu, wskazując na trudność oddziaływania z katedry uniwersyteckiej na tłumy słuchaczy. Uniwersytet przecież nie gimnazjum. Prof. Pigoń jednak z całą pewnością miał i ma swych uczniów, którym przekazał swą metodę pracy i na których umiał oddziaływać, zbliżając się do każdego w sposób niezwykle serdeczny i delikatny.

Ale najskuteczniejszy sposobem utrwalenie swych wpływów na rzeszę akademicką, jest przykład osobisty profesora, nie uznającego żadnych kompromisów w stosunku do nauki i wykazującego wielką, twórczą energję.

Pod tym względem nie każdy profesor może iść w zawody z prof. Pigoniem, człowiekiem imponującej energji i wielkiej pracowitości.

Nie każdy też może poszczycić się podobnemi wynikami pracy.

Zjazd Kół Polonistycznych, jak zwykle jest zjawiskiem ciekawem. Mniejsza o skuteczność obrad i wniosków, sam fakt, że w obradach biorą udział akademicy — poloniści, a więc w przyszłości — uczeni historycy literatury lub nauczyciele gimnazjalni, zmuszą do większej uwagi.

Los humanisty wogóle, polonisty zaś w szczególności w obecnych czasach, godny jest jak największego politowania.

„Myśleć o poświęceniu się pracy naukowej prawie nikt obecnie nie może ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne i zasadnicze lekceważenie nauki ze strony t. zw. ogółu. Zresztą i reforma studjów uniwersyteckich na wydziale humanistycznym, obecnie już dokonana, — raczej obniżyła poziom nauki, niż podniosła. Całą uwagę współczesnych słuchaczy humanistyki pochłaniają egzaminy, nie pozwalające na pogłębianie poszczególnych gałęzi wiedzy (brak czasu!) i nadając studjom nerwowy charakter wyścigu po dyplom.

Dziś tych dyplomów jest coraz więcej, ich wartość jednak jest coraz mniejsza. Nie było dobrze i dawniej, gdy zjawiały się całkiem poważne prace dyplomowe, ale prawie normą była sześcio-ośmioletnia droga do dyplomu; nie jest dobrze i teraz, gdy normalna co do czasu droga doprowadza tylko do jakiejś uniwersyteckiej matury ze wszystkiemi „sztubackiemi" akcesorjami.

Dziś jest coraz trudniej myśleć o całkowitem oddaniu się pracy naukowej; to też większość polonistów, jeszcze przed ukończeniem uniwersytetów, zaczyna kołatać do szkół średnich, aby tam znaleźć „posadę".

I w szkole polonista znajduje się w szczególnie ciężkiej sytuacji. Na niego przedewszystkiem spada ciężar nieuchwytnej w swych granicach pracy wychowawczej. On — teoretycznie — ma największe możliwości pod względem oddziaływania na młodzież i właśnie on — faktycznie — znajduje się w najcięższej sytuacji, gdyż często jest skazany na pracę szyzyfową. Maturzyści, mający na swych świadectwa podpisy nawet wybitnych polonistów, często bez błędów ortograficznych pisać nie potrafią, o literaturze zaś polskiej mają nieraz dość mgliste pojęcie, bo książek wogóle nie czytają...

Uchwalona obecnie reforma szkolnictwa średniego głównym ciężarem spadnie właśnie na polonistów.

Ta wyjątkowo ciężka sytuacja polonistyki w chwili obecnej ma złe strony, ma i [illegible] dobrych należy to,że zmusza ona polonistów do szczególnej uwagi i wydobycie ze siebie jaknajwiększej energji.

Kształtująca się nowa rzeczywistość nowych wymaga wysiłków. Samo życie zmusza młodych polonistów, opuszczających uniwersytet, do walki nietylko o kawałek chleba, ale i o nowe formy życia kulturalnego.

Dlatego też zjazdy młodzieży akademickiej, przyjeżdżającej z różnych stron Polski, mają wielkie znaczenie, gdyż zacierają wciąż jeszcze jak ponure widmo błąkające się różnice dzielnicowe, i przyczyniają się do wytwarzania nowej, młodej, świadomej celu energji narodowej.

Uczestnikom zjazdu, polonistom — akademikom należy więc serdecznie życzyć owocnych obrad i zacieśnienia węzłów braterskiej przyjaźni!. W. Ch.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Sobota 14 maja: godz. 19 — odczyt p. profesora St. Pigonia — „Wieszczby polityczne Mickiewicza".

Niedziela 15 maja: Obchód dziesięciolecia Koła: godz. 10 — msza św. w kościele św. Jana, godz. 11—uroczyste zebranie w sali Śniadeckich, godz. 17 — spacer po Wilnie, godz. 20 — herbatka w Ognisku Akademickiem (składka 2 złote)

Poniedziałek: 5-ty zjazd Kół Polonistycznych: godz. 9.30 — msza św w kościele św. Jana, godz. 10 — otwarcie zjazdu w sali Śniadeckich, godz. 11—zebranie sekcji naukowej godz. 17 — zebranie sekcji organizacyjnej, godz. 20 — teatr.

Wtorek 17 maja: Zjazd: godz. 10 — zebranie sekcji naukowej, godz. 17 — zebranie plenarne, godz. 19 — odczyt p. prof. J. Chrzanowskiego p.t. "Dwie kultury"

Środa 18 maja: Wycieczka do Trok.

Obrady zjazdu będą się odbywały w lokalu Seminarjum Polonistycznego.

Po zebraniu w niedzielę i po otwarciu zjazdu w poniedziałek odbędzie się wspólna fotografja.

Dr. Krzemiański
Chorby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4—6.
Kwiatowa 7, tel. 14 25.

JEDYNIE
jedwabna bielizna damska trykotowa
Z marką fabryczną „PODKOWA"
BECHER
Z marką fabryczną „PODKOWA"
jest PEŁNOWARTOŚCIOWĄ!
Za dobroć naszej bielizny gwarantujemy
stuprocentowo!
Fabryka Trykotaży Jedwabnych i Wełnianych
M. BECHER
Warszawa, Leszno 95.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu zażywa się rano na naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa". Żądać w aptek.

15% ekstr. PIWO DUBELTOWE „SZOPEN" PIWO DUBEŁTOWE ekstr. 15%

TEATRY WILEŃSKIE

„Zemsta" Fredry, w inscenizacji Iwa Galla

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Gall dziś jest czołową pozycją w naszych teatrach i że Gallowe pomysły stanowić będą epokę, tak, jak Drabikowe kiedyś pomysły, które zapłodniły tak bardzo dekoracyjnie nasze sceny.

Artyście może się zawsze zdarzyć gafa i nigdy przenigdy nie trzeba mieć pretensji do niego, jeśli nie każde dzieło będzie na wysokości. Nawet wielcy poeci piszą raz słabsze rzeczy, raz mocniejsze, i nie trzeba uciekać się do historji malarstwa, lub muzyki, aby przykładami sypać z worka. Że Gall przeto urodził „Zemstę" Fredry słabą, nie stanowi jakiegoś upadku w jego sztuce. Odwrotnie, gafa Galla może być nauką, tematem do rozważań. Na przykładzie „Zemsty" Fredry można wyraźnie rzeczy pewne sprecyzować.

Mówiąc o przedstawieniu na Pohulance trzeba się najpierw spytać, dlaczego przedstawienie jest chybione? Odpowiedź będzie nader prosta: nie było „Zemsty" Fredry. To, co było, było jakąś powierzchnią Fredry, epidermą Fredry, najostatniejszą zewnętrzną skórą. Krwi jednak Fredry nie było w tej sztuce. Możemy przykładać jak chcemy termometr i nigdzie, w żadnej scenie nie znajdziemy ciepła, któreby buchnęło, przemówiło z zawartej w głębi krwi. Przedstawienie Fredry, jeśli chodzi o wnętrze, o poezję ukrytą, o życie istotne, które bucha na dnie jego komedji, nie istnieje.

Fredro jest zimny, pozatem okropnie oschły. Pozbawiony jest werwy, pozbawiona tej arcypolskości, która żywi, jak słońce. „Zemsta", przecież ot jest treść sztuki, kapitana Zemsta. Taka, jaka u nas urodzi się w naszym domu. Taka nasza swojska. Taka jakaś jedyna, w swoim rodzaju, że nagle ryczeć można ze śmiechu. To nie Cześnik, ale każdy z nas w tej chwili jest ewokatorem takiej zemsty.

Coś bezgranicznie naszego, polskiego, związanego z naszą krwią, naszym oddechem, jest na dnie tej zemsty, która w teatrach Lwowa i Krakowa, Poznania i Warszawy, Lublina i Wilna kiedyś wywoływała nieprzerwany huragan śmiechu, zakończony formalnem leżeniem na ziemi, na fotelach, na parapetach, gdzie, kto stał, czy siedział.

Na Fredrze Galla uśmiechamy się. Nie nudzimy się. Oczy widzą połykają malarskie kompozycje. Nawet zdumiewamy się chwilami, że tak „Zemstę" można komponować. Ale Fredro na tej Pohulance jest zupełnie, jak ten kłapouch, którego sprzedawał Grek Anglikowi, zachwalając jego cnoty. Grek mówił: panie, ten osioł jest cudowny, może pan leżeć nietylko na jego grzbiecie, spać jak na najlepszej poduszce, może się pan delektować cieniem jego ciała, uczynić z niego stół, nietylko łoże. Jest potulny, nie drgnie, nie przewróci dzbanka, skoro pan dzbanek na jego ciele ustawi. —Więc nie ma żadnych wad?—krzyknął Anglik. — Jest jedna wada, — przyznać muszę,— bo jestem uczciwy kupiec, — mówił Grek: — wadą tą jest, że nasz kłapouch, nasz osioł jest zdechły!

Może być, że gdyby werwa arcypolska była na scenie, huragan sarmackich dowcipów, że gdyby tryskała krew, nie limfa, aktorów, toby Fredro w tej formie, jak Gall go podał, mógł być z pożytkiem połknięty i już nie w opłatku.

Mieliśmy Cześnika, który ryczał, Rejenta, który płakał, Już te dwie figury nie-Fredrowskie rozsadzić musiały „Zemstę" na dobre. Wyobrażał sobie Fredro Cześnika raptusiewicza, to jest arcypolski typ w pewnych chwilach, musujący jak szampan gniewem. Moglibyśmy tu nie wiem, ile wypisać, chcąc powiedzieć, jak to Fredro rozumiał i jak to na scenach robiono. Nic to nam nie pomoże jednak, gdyż sztuka aktorska nie da się zastąpić przez pisanie. Cóż pomogą moje glossy, uwagi, recepty, Bóg wie co, jeśli na scenie wszystko było, tylko nie Cześnik Fredry. Podobnież cóż pomoże, że Rejent ma być taki i siaki ,skoro Szczurkiewicz uczynił z drugiego bohatera „Zemsty" pastora, najmilszego, najbardziej sentymentalnego, nie mogącego nawet muchy zabić. poprostu Niemca, jakiegoś z czasów Lessinga czy nawet Tiecka. Cześnik zaś aczkolwiek po polsku ubrany, aczkolwiek miał staturę szlachecką, ryczał jak nigdy nawet w najgorszym domu polskim nie mógł ryczeć szlachcic, bo gdyby tak ryczał co dzień, co godzina, co minuta, przez cały rok, przez całe życie ,toby nasza rasa musiała być rasą jakąś warjatów, drących się arcynudnie, a nigdy rasą słoneczną, która jest pełną animuszu, woli, energji, skoro jest zbudzona, syta, zadowolona, poza kryzysem dzisiejszego dnia, który jedynie usprawiedliwia, że zamiast dać na scenie jak w źwierciadle naszych antenatów, robimy z nich maszkary, figury niepodobne do czegoś, co było, i znowu wróci, skoro będzie słońce.. Jest u Fredry młoda dziewczyna, czar wiosny. Gdzież była ta dziewczyna na scenie? Jest u Fredry młody chłopak, dziarski, piekielnie szczery. No, ten był. Znaczy, że z nami nie jest jeszcze tak źle, skoro męska natura wychylić się jeszcze wciąż może z pochwy. Był wreszcie ten tchórz, ten nicpoń, ten bucefał, wąsami ruszający nie mieczem, ten basza jakiś, mieszający wszystko, wciąż kłójący, siekący, rzeżący. Ten, jako tako ratował honor sztuki. Wreszcie była Podstolina, **Nuna Młodziejowska,** niefałszowana, taka, jaką była w naszych dworach, kiedy serce dawało nura od jednej do drugiej. **Sapienti sat....**

Gall wszystko to ubrał, nastawił. Równocześnie wszystko to pogrążył w kubach, cylindrach, gołych bębnach, lichej jakiejś sforze psów wystraszonych, leżących na ziemi, wspinających się po ścianach.

Wszystko na świecie rozumiem, ale absolutnie tego nie rozumiem, do czego Gallowi wszystkie te craigowskie tuby i kuby były potrzebne? Czyż zapomocą nich polskość Fredry wyraźniej proklamował? Czyż jeden z tych stołków - cylindrów, na którym z drżeniem siadał Wołłejko, w jakikolwiek sposób ułatwiał mu być Polakiem pozwalając na pomnożoną werwę? Styl Fredry leci, zdania mają siarczyste otręby. W zawody idzie ta mowa, jak u Szekspira w Straconych Zachodach Miłości, gdzie na każde powiedzenie Birona ma już Rozelinda piorun w garści? Te walce na Pohulance białe, niewinne, te klocki słodziutkie, te bramki w formie tryptyku, ten cały gips, ta cała sztukatura, czyż to naprawdę tło dla Fredry, który jest kolorowy, taki kolorowy, jak cudowna Czerwona Ruś, która go wydała?

Z przedstawienia Galla wynika, oddajmy cesarzowi cesarskie, a Bogu co boskie. Inaczej powiedziawszy,„ komponujemy na scenie Mały Domek Rittnera, tak, jak go Rittner widział. Jeśli poeta widział salon, jeśli w tym salonie widział fotele, jeśli na ścianie zawiesił śliczne lustro, jeśli się cieszył, że na takiem tle usadowi figury i te figury zmusi do kłótni niemal, po przez język działające jak rapiery. Wyspiański komponował Warszawiankę, dał spinet i okno oraz meble empire. Czy mamy prawo suplementować, dać, jakby nasi przodkowie powiedzieli, inkausty, czyli zmienić to, co widziała wyobraźnia poety, rozmienić to na drobne? Świat Galla w „Zemście" Fredry jest przerażająco nagi.

Iwuniu, Gallusiu kochany, tyle farb masz w swojej palcie! Jesteś muzykalny, rozkosznie wyposażony we wszystko, co może naszą rasę obudzić i zmusić do tańca na słońcu. Schowaj, zatem te okropne przedmioty, które widziałem w kąciku obok cylindrów i kubów „cukier krzepi", to jest rydle i łopaty, któremi się tylko grzebie umarłych.

Mieczysław Limanowski.

W sprawie ratowania Bazyliki

Wyniki narad komisji międzyministerjalnej

W dn. 12 i 13 maja r.b. obradowała w Wilnie komisja międzyministerjalna, składająca się z przedstawiciela robót publicznych prof. Politechniki Warszawskiej inż. Hempla, oraz przedstawicieli ministerstwa W. R. i O. P. w osobach: arch. Jarosława Wojciechowskiego, naczelnika wydziału zabytków, arch. Mączeńskiego, naczelnika wydziału budowlanego i konserwatora generalnego J. Remera. Na zaproszenie komitetu ratowania Bazyliki w obradach komisji wzięli udział: inż. Wąsowicz, specjalista statyk oraz inż. Romański, specjalista od fundamentowania.

Po szczegółowem zbadaniu fundamentów, murów i sklepień oraz po zapoznaniu się z rezultatem dotychczasowych badań, prac pomiarowych, dotyczących konstrukcji budowli, wód gruntowych i t. p. komisja międzyministerjalna odbyła wspólne posiedzenie z komisją techniczną komitetu ratowania Bazyliki pod przewodnictwem dyrektora robót publicznych. W części obrad połączonych komisyj, poświęconej wnioskom co do dalszego biegu prac i projektom zabezpieczenia Bazyliki, uczestniczyli: p. wojewoda Beczkowicz, J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski i J. E. ks. biskup Michalkiewicz.

Po wyczerpującem omówieniu całokształtu zagadnień komisja jednogłośnie ustaliła co następuje:

1) Stan Bazyliki jest groźny, jednak zachowanie stanu obecnego budowli jest technicznie wykonalne.

2) Dla trwałego zabezpieczenia Bazyliki od ruchu wód gruntowych otoczyć ją szczelną ścianką podziemną.

3) Ponieważ pale, na których spoczywa portyk i kolumnada ściany południowej nie wypełniają już swego przeznaczenia, należy oprzeć fundament tych partyj budynku na palach betonowych.

4) Pod całą Bazyliką należy założyć płytę żelazo - betonową, wiążącą całość fundamentów Bazyliki w celu zmniejszenia zbyt wysokiego ciśnienia na grunt.

5) Należy niezwłocznie spoić rozerwaną kotwę w portyku, powiązać wiązania dachowe dla częściowego przeciwdziałania siłom rozporowym, wzmocnić uszkodzony fundament filaru przy prezbiterjum oraz zastosować dodatkowe ankrowanie, a w razie potrzeby podstemplowanie na czas robót fundamentowych.

6) Należy zszyć pęknięcia na murach klamrami żelazo - betonowemi.

Komisja międzyministerjalna uznała, że badania dotychczasowe prowadzone były we właściwym kierunku, a materjał zebrany jest wystarczający dla opracowania projektów wykonawczych wzmocnień.

Projekt szczegółowy wzmocnienia fundamentów opracowuje inżynier Romański, pod kontrolą profesora fundamentowania Politechniki Warszawskiej inż. Fedorowicza. Projekt ten w szkicowym zarysie był przedstawiony w czasie obrad komisji.

Obrady połączonych komisyj zamknęły okres prac wstępnych, które polegały głównie na gromadzeniu materjału do opracowania projektów i powzięcia decyzyj. W najbliższych dniach Komitet Wykonawczy, łącznie z Komisją Techniczną, ustali sposób organizacji prac wykonawczych, do rozpoczęcia których obecnie niema już żadnych przeszkód technicznych.

Bieg prac ratowniczych zależeć będzie od ofiarności społeczeństwa, gdyż ogrom zadań wymaga wielkich nakładów pieniężnych, a w obecnej chwili Komitet nie rozporządza już żadnemi funduszami.

ZAWIADOMIENIE
CELEM POGŁĘBIENIA ZAUFANIA, DLA NASZEJ RENOMOWANEJ FIRMY URZĄDZAMY OD DN. 17 MAJA — DO DN. 31 MAJA R. B. WŁĄCZNIE
Pierwszą Okazyjną Wiosenną Sprzedaż
2640 sztuk
KOSZUL DZIENNYCH, SPORTOWYCH, NOCNYCH, ORAZ BIELIZNY MĘSKIEJ, WYTWORNEJ, W WYSOKIM GATUNKU, PO CENACH BEZWZGLĘDNIE BEZKONKURENCYJNYCH, — PONADTO UDZIELAMY 10% RABATU, OD CEN ZASADNICZYCH.
D.-H. „Bcia Jabłkowscy" Sp. Akc.
w WILNIE, ul. Mickiewicza 18.
(Zwiedzenie sklepu i obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna). Ceny na wystawie — netto.

Dr. Józef LIEBESKIND
MARIENBAD Dom Hungarja

PROF. IGNACY CHRZANOWSKI W WILNIE

Znakomity polski uczony, członek honorowy Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Ignacy Chrzanowski gości w Wilnie.

Zasłużony wychowawca paru pokoleń polskich, autor świetnych rozpraw z zakresu historji literatury, zawitał do nas, aby poznać strony Mickiewiczowskie i wskrzesić w swej twórczej wyobraźni to, co się działo w Wilnie lat temu sto i dziesięć...

Z nami zaś podzieli się ciekawemi i głębokiemi rozważaniami na temat, który porusza najistotniejsze dziejowe zagadnienia naszych ziem, będących terenem odwiecznego ścierania się dwu kultur — bizantyjskiej a łacińskiej.

Właśnie „Dwie kultury" — tak brzmi tytuł odczytu, z którym Czcigodny Prelegent wystąpi wobec wileńskiej publiczności we wtorek, dn. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. w Sali Śniadeckich USB.

Przypuszczać należy, iż każdy inteligentny wilnianin nietylko dobrze spamięta tę datę, ale i obecnością swoją na odczycie zaznaczy swój stosunek tak do ciekawego tematu, jak i do osoby Prelegenta.

OBCHÓD UJBILEUSZOWY 50-LECIA KASY IM. MIANOWSKIEGO

Za przykładem innych większych miast polskich, czczących półwiekowy jubileusz jednej z najzasłużeńszych instytucyj polskich — Kasy im. Mianowskiego — Wilno zorganizowało uroczyste zebranie w dn. 12 bm. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Organizatorami tego uroczystego zebrania był nasz Uniwersytet, którego uczniem i profesorem był Mianowski, — oraz Tow. Przyjaciół Nauk, Tow. Naukowe Lekarskie, Tow. Prawnicze im. Daniłowicza i Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Te poważne i zasłużone wileńskie organizacje naukowe opracowały program uroczystości — skromny a piękny w swej prostocie.

Zebranie zagaił Rektor prof. A. Januszkiewicz, który podkreślił wielkie znaczenie Kasy im. Mianowskiego w dziejach polskiej kultury i serdecznie powitał obecnego na sali prezesa Kasy prof. dr. Karola Lutostańskiego.

Po zagajeniu zebrania zostały wygłoszone dwa referaty. Prof. dr. J. Szmurło dał zwięzły a treściwy zarys dziejów Kasy im. Mianowskiego. Prof. dr. Tadeusz Czeżowski omówił stosunek nauki do państwa.

Zebrani na uroczystości przedstawiciele inteligencji wileńskiej, którym bliskie są sprawy nauki polskiej (ilość osób bardzo szczupła!) w skupieniu i z uwagą wysłuchali dobrze opracowanych referatów. w-z.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś 15
Ziel. świątki
Jutro Jana N.

Wschód słońca g. 4 02
Zachód słońca g. 19 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 14 maja 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +13.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +4.
Opad w mm.: —
Wiatr: półn.-wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— **Dni Liturgiczne.** — Na konferencji duszpasterskiej księży proboszczów m. Wilna ułożony został następujący program urządzania Dnia Liturgicznego w poszczególnych kościołach parafjalnych Wilna: Wszystkich Świętych — dnia 22 maja, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 22 maja, po-Bernardyńskim — 29 maja, Św. Ducha — 5 czerwca, Św. Rafała — 5 czerwca, św. Jana — 12 czerwca, św. Piotra 12 czerwca, Najświętszego Serca Jezusowego — 12 czerwca, w Ostrej-Bramie — 19 czerwca i św. Jakóba — 19 czerwca.

— **Przesunięcia personalne.** — Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Tomasz Żebrowski, prob. w Sobotnikach, na prob. do Wiszniewa, ks. Paweł Bagieński, prob. w Wiszniewie, na proboszcza do Sobotnik, ks. Sykstus Hanusowski, prob. w Ikaźni, na proboszcza do Dud, ks. Adolf Sokołowski, prob. w Narwiliszkach, na prob. do Ikaźni, ks. Edward Cerran, prob. w Rakowie, na prob. do Narwiliszek, ks. Paweł Czapłowski, prob. w Skrzybowcach, na prob. do Rudy Jaworskiej, ks. Mikołaj Wagner, wikary ze Zdzięcioła, na proboszcza do Skrzybowiec, ks. Stanisław Żabicki, wikary w Kanience koło Grodna, na wikarego kościoła św. Rafała w Wilnie.

Aspirin-TABLETKI
BAYER
przy objawach przeziębienia reumatycznych bólach.
Do nabycia w aptekach

URZĘDOWA

— **Paszporty zagraniczne.** — Ze Starostwa Grodzkiego dowiadujemy się, że osoby, które przed 7 maja zapłaciły za paszporty zagraniczne, a niewykorzystały ich jeszcze nie mają potrzeby dokonywania jakich kilwiek dopłat. To samo dotyczy wypadków, w których władze wydały już swe orzeczenie co do udzielenia paszportu na wyjazd zagranicę, jeśli odpowiednie podania złożone były w Starostwie przed 7 maja.

— **Lustracje sanitarne.** — Z polecenia władz administracyjnych w ostatnich dniach komisje sanitarne przeprowadziły cały szereg lustracyj sklepów spożywczych, jatek mięsnych, mleczarni, piekarni i zakładów fryzjerskich. Wyniki lustracji są naogół lepsze, niż w miesiącach poprzednich, mimo to sporządzono na 98 zbadanych zakładów 17 protokułów administracyjno-karnych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Pozatem po świętach zostaną przeprowadzone lustracje sanitarne posesyj na terenie Wilna.

— **Przepisy leśne.** — Władze administracyjne przypomniały posterunkom i gminom obowiązek informowania mieszkańców wsi o potrzebie zachowania jak najdalej idących środków ostrożności podczas przebywania na terenach leśnych w okresie letnim. Lato zwykle przynosi moc pożarów najczęściej dzięki nieostrożnemu obchodzeniu się z ogniem.

— **Pomór świń.** — Na terenie ul. Szeszkinia Góra wybuchł pomór świń. Starostwo Grodzkie wydało zarządzenia, zmierzające ku zapobieżeniu rozszerzenia się pomoru na inne dzielnice miasta. M. in. zabroniono wypuszczania świń samopas na ogrody i pola w tej okolicy i ostrzeżono hodowców świń przed grożącem niebezpieczeństwem. Wstrzymano również wydawanie w nawiedzionej pomorem dzielnicy obowiązujących świadectw handlowych.

UWADZE GOSPODYŃ!
Najlepiej zabezpiecza na lato futra i inne ubrania OD MOLI wypróbowany proszek japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przesypane proszkiem Katol i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całe i nietknięte przez mole. Katol ma przyjemny zapach nie plami ubrania.
KATOL tępi również radykalnie robactwo: pchły, pluskwy, prusaki karaluchy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatach i t. p. W Polsce Katol jest zbadany przez siły naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia robactwa i owadów. Katol sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach.
Przedstawiciel H. WOJTKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

MIEJSKA

— **Wyjazd wice-prezydenta.** — Wiceprezydent Czyż wyjechał do Ciechanowa, by z ramienia miasta wziąć udział w święcie pułkowem 11 p. ułanów.

— **Szczepienie ospy.** — Bezpłatne szczepienie ospy będzie się odbywało od 17 maja rb. codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 12 do godz. 1 w pomieszczeniu Pogotowia Ratunkowego (ul. Franciszkańska nr. 2) i w Ośrodku Zdrowia (ul. Wielka nr. 46).

— **O ulgi podatkowe.** — Drobni handlarze i kupcy z Hali Miejskiej i rynków zwrócili się do Magistratu z prośbą o odroczenia im terminów płacenia podatków za rok ub. i bieżący.

AKADEMICKA

— **Wycieczka do Legaciszek.** — Zarząd Koła b. Wychowanek gimnazjum S. S. Nazaretanek podaje do wiadomości, że wycieczka do Legaciszek odbędzie się drugiego dnia Zielonych Świątek 16 bm. Zbiórka na dworcu o godz. 7 min. 30 rano.

Z Amolem po zwycięstwa sportowe!
Ileż chwil załamania psychicznego przechodzi każdy sportowiec przed walką, gdy czuje, iż nerwy jego i osłabiony organizm nie wytrzymają tej hazardowej a zarazem szlachetnej walki o zwycięstwo. A jak szybko mijają te załamania psychiczne, gdy przed walką zawodnik zrobi masaż całego ciała Amolem. Natychmiast poczuje kipiący zapał do czekających go wyczynów, żywsze pulsowanie krwi i wiarę we własne siły. A potem dzieli go już tylko jeden krok od zwycięstwa.
Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata daje rzeźkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. W. Z. P. 14.

SZKOLNA

— **Ulgi przejazdowe dla udających się na kolonje letnie.** — Dzieci wyjeżdżające na kolonje letnie w okresie od maja do listopada bez względu na wiek mogą korzystać z 75 proc. zniżki kolejowej w wagonach 3-ej klasy, udającemi się conajmniej z 10 osób. Na każde 10 dzieci jedno dziecko będzie przewożone w dodatku bezpłatnie. Ulgi te dotyczą również personelu nauczycielskiego. Dziesięć klg. bagażu na osobę opłacać się będzie w wysokości jednej czwartej taryfy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **161-sza Środa Literacka** dn. 18 bm.— powinna szczególnie zainteresować wszystkich wileńskich literatów i miłośników języka polskiego. Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Lehr - Spławiński, znakomity polski lingwista, wygłosi na Środzie referat p.t. „Problem powstania polskiego języka literackiego".

Uwzględniając wyniki najnowszych badań, prof. T. Lehr - Spławiński zarysuje warunki, w jakich się kształtował nasz język literacki, oraz stosunek tego języka do dialektów.

Goście są mile widziani.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Myśli Mocarstwowej podaje do wiadomości, że w po**niedziałek dn. 16.5. o godzinie 16 m. 30. odbędzie się w lokalu własnym (Uniwersytecka 6-8 m. 8) zebranie dyskusyjne z referatem kol. Witolda Krasowskiego pt. „Solidaryzm zawodowy". Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— **Odczyt prof. Lehr-Spławińskiego** We wtorek dnia 17 b.m. o godzinie 20-ej w lokalu Wyższej Szkoły Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Zygmuntowska 2 (wejście od Arsenalskiej) wybitny językoznawca polski prof. dr. T. Lehr-Spławiński wygłosi jednogodzinny odczyt p.t. „Eurazja w oświetleniu lingwistycznem".

RÓŻNE

— **Od administracji.** Do nakładu prowincjonalnego naszego pisma dołączamy prospekt firmy: Skład Radjo - Elektrotechniczny, Jan Sałaciński w Wilnie (Wileńska 25).

— **Sodalicja św. Piotra Klawera.** W niedzielę dnia 15 i pon. 16 maja rb., staraniem kółka dram. przy Sodalicji Klawerjańskiej odbędzie się Doroczna Wielka Zabawa Misyjna, na której można będzie oglądać różne narodowości świata, jako: Chińczyków, Japończyków, Murzynów, Czerwonoskórych indjan itd. moc niespodzianek!!!

Prosimy o jak najliczniejsze przybycie do sali parafjalnej przy kościele św. Jana. Wejście przez bramę USB. Początek od godziny 2,30 do 8 wieczór.

— **Kupcy litewscy.** — Onegdaj pociągiem ryskim przejechała przez Wilno, kierując się do Łodzi, grupa kupców kowieńskich. Pobyt ich w Polsce ma na celu nawiązanie stosunków handlowych z przemysłem polskim. Po przybyciu do Łodzi weszli oni w kontakt z większemi fabrykami włókienniczemi, zapoznając się z kolekcjami towarów.

— **Wystawa rzeźb L. Szczepanowskiej.** —Dziś o godz. 13-ej nastąpi otwarcie Zbiorowej wystawy rzeźby Leony Szczepanowiczowej, mieszczącej się w ogrodzie Bernardyńskim w pawilonie poczt i telegrafów.

Wystawa trwać będzie do 15 czerwca b. r. Wstęp w dniu otwarcia 1 zł., w dni następne — 50gr. ulgowy—30 gr.

NADESŁANE

— **Bata decentralizuje swoją produkcję.** —Dewizą firmy Bata jest dostarczanie trwałego i ładnego obuwia po najniższej cenie. Dzięki racjonalnej masowej produkcji, umożliwiającej najniższą kalkulację, — Bata wprowadził swoje wyroby na rynek światowy. Ograniczenia wwozowe w większości krajów europejskich zmusiły firmę Bata do zdecentralizowania swojej produkcji i utworzenia w szeregu krajów oddzielnych fabryk, a mianowicie w Polsce, Niemczech, Jugosławji, Szwajcarji, Francji i Anglji.

We wszystkich tych fabrykach rozpoczęto produkowanie pierwszorzędnego obuwia wyłącznie z krajowych surowców i przez robotników obywateli danego kraju. System fabrykacji jest jednak wszędzie ten sam. System bowiem, który przyniósł tak dobre rezultaty w macierzystem przedsiębiorstwie, znajdującem się w Zlinie (Czechosłowacja), nie może zawieść w innych krajach. Państwa, w których budują się nowe fabryki, zbogaciły się o poważną jednostkę przemysłową, która będzie zatrudniać coraz większe rzesze robotników i pracowników umysłowych, a co za tem idzie — zmniejszą się zastępy bezrobotnych.

Droga, po której kroczy Bata, a której celem jest decentralizacja produkcji, winna się spotkać we wszystkich krajach z uznaniem sfer miarodajnych oraz całego społeczeństwa.

Przeniesienie części produkcji ze Zlinu do wytwórni terytorjalnych spowodowało zmniejszenie się cyfry wytwórczości w macierzystej fabryce i przeprowadzenie pewnej redukcji robotników. Robotnicy ci jednak, zatrudnieni od wielu lat w zakładach Bata na bardzo dobrych warunkach, posiadają w firmie bardzo znaczne oszczędności, dochodzące do kilkunastu tysięcy złotych. dochodzące do kilkunastu tysięcy złotych. Zredukowanym pracownikom oszczędności te zostały wypłacone przy opuszczeniu zajęcia, co umożliwi im bądź usamodzielnienie się w najrozmaitszych dziedzinach handlu drobnego przemysłu, bądź osiedlenie się na roli. Pozatem firma Bata nosi się z zamiarem uruchomienia wielkiej fabryki w innej dziedzinie przemysłu i zobowiązała się przy angażowaniu sił roboczych uwzględnić w pierwszym rzędzie swych zredukowanych pracowników.

Że zredukowani robotnicy firmy Bata są materjalnie zabezpieczeni, dowodzi fakt, że dyrekcja firmy zwróciła się do nich z apelem, by zrezygnowali z zasiłku dla bezrobotnych, a przetrwali z wypłaconych im oszczędności aż do czasu powtórnego przyjęcia ich do pracy.

UCIECZKA I KATASTROFA

Funkcjonarjusze GPU urządzali przedwczoraj pościg za jakimś podejrzanym mężczyzną. Pościg miał miejsce pomiędzy Niegorełoje a Kojdanowem w okolicy stacji Radzica. Przebieg jego był istotnie niezwykły, a finał tragiczny.

Nieznany osobnik, osaczony przez czekistów, wpada na stację Radzica. Na torze stoi właśnie lokomotywa pod parą. Chwila jedna — i nim czekiści zdołali się zorjentować — ścigany dopada lokomotywy, wskakuje do niej i oto — w coraz szybszem tempie oddala się od ostrzeliwujących go prześladowców.

Przed Kiejdanowem zbieg dostrzega pędzący na niego pociąg. Wyskakuje z lokomotywy. Ginie, jak kamień w wodę. Puszczony bez kierowcy parowóz wpada całym impetem na zbliżający się pociąg. Rezultat: strzaskane parowozy, kilku rannych i zabitych.

KARTOFLE
DO SADZENIA
„INDUSTRIA"
(średniowczesne)
bardzo plenne i trwałe
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.

TEATR I MUZYKA

— **„Zemsta" specjalnie przeniesiona do Lutni.** — Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszy się w Wilnie świetna komedja Al. Hr. Fredry pt. „Zemsta" — Dyrekcja postanowiła dać jeszcze dwa specjalne widowiska tej komedji dla szerszej publiczności, w okresie Zielonych Świątek tj. dziś, w niedzielę 15-go maja i jutro w poniedziałek, 16 maja, o godz. 8 w. Wobec zamknięcia Teatru na Pohulance — „Zemsta została przeniesiona na te dwa ostatnie dni do Lutni. Ceny miejsc zwyczajne, dla młodzieży szkolnej stosowane będą specjalne zniżki od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

— **„Pan naczelnik to ja"—w Bernardynce.** — Dziś, w niedzielę, 15 bm. i jutro w poniedziałek 16 bm., o godz. 8,15 w., po raz drugi i trzeci pełna humoru i wesołości komedja „Pan naczelnik to ja". Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 4,00 zł. Wszystkie zniżki ważne. Wstęp do ogrodu bezpłatny. We wtorek dn. 17 bm., o godz. 8,15 „Pan naczelnik to ja".

— **Premjera „Banku Nemo" odłożona do wtorku.** — Wobec choroby jednego z odtwórców głównej roli — premjera sztuki „Bank Nemo" Ludwika Verneuil'a, odłożona została do wtorku, 17 bm. Bilety zakupione na premjerę sobotnią pozostaną ważne na przedstawienie wtorkowe „Banku Nemo".

— POPOŁUDNIÓWKI ŚWIĄTECZNE W BERNARDYNCE:

W okresie świątecznym, tj. dziś, w niedzielę, 15 maja, o godz. 4 pp. ukaże się świetna farsa „Hulla di Bulla".

I jutro w poniedziałek, 16 bm., drugiego dnia Zielonych Świątek, o godz. 4 pp. po raz pierwszy jako popołudniówkę, ujrzymy lekką komedję pt. „Dama w jedwabiach". Ceny miejsc na obydwa widowiska zniżone. Wstęp do ogrodu bezpłatny.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. — Helena Tkaczenko, lat 20 (Szkaplerna 40) popełniła samobójstwo przez wypicie kwasu octowego z domieszką jakiejś trucizny. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł Tkaczenko do szpitala Sawicz, gdzie po chwili zmarła. Przyczyna — zawód miłosny.**

— **Pobity w bójce.** — Na tle osobistych porachunków powstała bójka pomiędzy A. Bilewiczem (Oszmiańska 10) a P. Żołnierowem (Cmentarna 20). W czasie bójki Bilewicz jakimś tępym narzędziem zadał kilka ran w głowę Żołnierowi. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł Żołnierowa do szpitala żydowskiego, w stanie ciężkim.

— **SPRZEDAŁ CUDZĄ ZIEMIĘ. — Na skutek wniesionej skargi przez mieszkańca wsi Zaświecie, g. zaleskiej, Aleksandra Pućki, policja aresztowała Witolda Aleksiejewa za podstępne i oszukańcze sprzedanie jego domu i ziemi w czasie gdy Pućko pracował we Francji.**

— **ARESZTOWANIE BANDYTY. Z pogranicza donoszą, iż w dniu wczorajszym patrol KOP w pobliżu wsi Tumiłowicze w rejonie odcinka granicznego Dańkowo zatrzymał podejrzanego osobnika, który nielegalnie usiłował przedostać się przez granicę. Przy zatrzymanym znaleziono rewolwer oraz dokumenty na nazwisko Ignacego Proszkiewicza. Rzekomy Proszkiewicz zeznał, że faktycznie nazywa się Piotr Woronkow, poszukiwany za napad bandycki dokonany przed rokiem na osadę Gryćkowo i obrabowanie kupców Zygrensztejna i Treniewicza.**

Bandytę odesłano do dyspozycji władz śledczych.

— **Okradzione mieszkanie.** — Z niezamkniętego mieszkania Pauliny Dyngułowej (Wilkomierska 104) została skradziona gotówka i garderoba damska. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Marja Leszczewska (Wilkomierska 104), która po kradzieży zbiegła.

OFIARY

Ku uczczeniu ś. p. drogiej przyjaciółki Józefy Butkiewiczówny, zmarłej 3 maja rb. — Marja Pawłowska składa na Komitet ratowania bazyliki 15 zł. i na Macierz Szkolną 5 zł.

W dniu imienin opiekunki szkoły R. W. pani generałowej Zofji Dąb - Biernackiej — dzieci szkoły R. W. ofiarowują na remont katedry 25 zł.

W.W.W.T.N.A.S.P.

Dziedzięćdziesięciu trzech artystów! Czterysta siedem dzieł i kilkanaście „malowanych garnków" p. Marji Poniatowskiej, zanotowanych w katalogu pod numerem czterysta ósmym. Prócz tego „trzymasztowy skuner „Regina" w skali 1:50, wykonany całkowicie przez artystę malarza marinistę Teodora Schwanebacha w Wilnie w roku 1932 według jego projektu".

Takie są ilościowe rezultaty Wystawy Wiosennej Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych (W.W.W.T.N.A.S.P.).

Katalog wystawy, starannie ułożony i wydany, dzieli się na siedem rubryk:

1. Zarząd Towarzystwa;
2. Członkowie i Koło Przyjaciół Towarzystwa;
3. Malarstwo;
4. Rzeźba;
5. Grafika;
6. Zdobnictwo;
7. Dział ilustracyj.

Artyści zaś wystawiający podzieleni zostali w katalogu na kategorje następujące:

1. Członkowie zwyczajni;
2. Członkowie nadzwyczajni;
3. poza Towarzystwem artyści z Warszawy;
4. Goście miejscowi;
5. Goście.

Punkt trzeci „poza Towarzystwem", zgodnie z jego brzmieniem, eliminujemy z całości. Pozostałe zaś punkty, jak to łatwo zauważymy, w swej skomplikowanej gradacji mają coś z hierofantyzmu i hierarchiczności. Rzekłbyś, mistagogowie, magogowie, magowie i magikowie. Jak u starogreckich kapłanów. Hierarchiczność podziału odpowiada w sposób zdumiewający hierarchiczności sztuki, reprezentowanej przez W.T.N.A.S.P.

Hieratyczność (zasięgnijmy informacji w podręcznej encyklopedji) oznacza trzymanie się dawnych form. Spróbujmy objaśnić to na przykładzie. A więc, przypuśćmy, Dawidowski pozostał całkowicie sobą w technice malowania olejnych krajobrazów. Schwanebach jest nadal Schwanebachem, to znaczy polskim Ajwazowskim. Wierusz i Kowalski jest, jak zwykle, i portrecistą i pejzażystą, którego nastrojowe krajobrazy mżą się od różowo - seledynowej mgławicy barw, portrety zaś uderzają podobieństwem i wiernością. Władysław Dunin Marcinkiewicz w dziełach swych (numery od 29 do 37) realizuje z powodzeniem swoje credo artystyczne, sygnalizowane w „Programie Teatralnym". Prowadzi nas mianowicie w Krainę Prawdy i w Krainę Snów. Czesław Kiełbiński trzyma się również dawnych wyszukalizowanych form, w swych wielkich, symbolicznie rozkiełbionych, kompozycjach. Piotr Hermanowicz doskonali swoje dawne koncepcje pomników Mickiewicza i projekt popiersia Witolda według koncepcji Jachimowicza z kościoła Św. Mikołaja.

W ogólnych tedy zarysach W.T.N.A.S.P., jak widzimy, pozostało wierne swoim założeniom. Być może, iż najbardziej pod względem wierności swej sztuce zaawansowała się E. Sienkiewicz - Przyałgowska, wystawiając obrazy z roku 1913.

Dwóch członków W.T.N.A.S.P. wyodrębnia się jaskrawo od swych współkolegów. To — Tadeusz Gadomski i Marjan Kulesza. Spełniają oni w Towarzystwie Niezależnych tę rolę, jaką — toutes proportions gardées — w Towarzystwie Plastyków odgrywa Śledziński i Jamontt.

Gadomski jest portrecistą, Kulesza robi przeważnie martwe natury i obrazy pełne fantazji. Portret, jak wiadomo, jest u Plastyków domeną Śledzińskiego, fantazją zaś Jamontta. Zachodzi tylko ta różnica pomiędzy Gadomskim a Ślendzińskim i Kuleszą a Jamonttem, że Gadomskiego w portretach cechuje bogata fantazja, fantastyczne zaś kompozycje Kuleszy (Nr 59 „Bajka") odznaczają się klasycznym spokojem Ślendzińskiego.

Takie uwagi nasuwają się po jednorazowem obejrzeniu Wiosennej Wystawy. Nie zaliczam do niej artystów warszawskich, których sam katalog postawił wyraźnie „poza Towarzystwem". O nich napiszę osobno.

Jakie ogólne wrażenie wywiera wystawa W.T.N.A.S.P.? Oczywiście, tous les genres sont bons. Hors le genre ennuyeux. **Wysz.**

Dzieło rąk człowieka

Czy znacie to okrutne wyrażenie: „urobić ręce po łokcie"? Wszyscy, którzy chcemy jako tako istnieć i dojść do czegoś w życiu, należymy do wielkiego bractwa urabiaczy rąk po łokcie... Spójrzcie na nasze miasta, na te dziesiątki tysięcy domów, ciągnących się korytarzami ulic, spójrzcie na tysiące dymiących kominów fabryk, na sunące węże pociągów, naładowanych węglem, zajrzyjcie do wnętrza tysięcy, tysięcy biur, kantorów, sklepów, magazynów, wyjedźcie na miasto, obejmijcie wzrokiem ciągnące się wokół łany, ogrody, wsie i osiedla ludzkie, zjedźcie na windach górniczych w czeluście ciemnych sztolni — to wszystko dzieło nasze, naszego znoju i potu, naszych rąk, „urobionych po łokcie".

I nietylko to wszystko jest zmaterjalizowaną pracą, ale jest to produktem zasobów, oszczędności, gromadzonych przez jednostki, czy grupy ludzi. Sama praca bez oparcia o te zapasy czy oszczędności — nie stworzyłaby tych pięknych domów i wielkich fabryk.

Zupełnie tak samo się dzieje w życiu pojedyńczego „urabiacza" rąk. Jeżeli części swego zarobku nie odłoży na zapas, nie złoży, jako oszczędność do PKO. — do niczego nie dojdzie. nic nie zbuduje, niczego po sobie nie zostawi. Po tej ponurej prozie należy się Wam, o mili czytelnicy, kilka wierszy pełnych poezji. Oto jedno z ogłoszeń matrymonjalnych uroczej Japoneczki.

„Jestem piękną kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą podobną do kwiatka, z talją, tak gibką jak wierzba, z brwiami jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi, z oczyma zwróconemi na kwiaty w dzień i na księżyc w nocy itd."

Uważacie, „urabiacze rąk"... przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi.. Jeżeli więc chcecie dojść do tak wygodnej pozycji skrzyżowanych, bezczynnych rąk (na stare lata) pracujcie z najwyższym wysiłkiem i oszczędzajcie. Innej drogi niema.

Skłonność do otyłości
ustępuje
przy regularnem użyciu
soli owocowej
Karposal

Cena Zł. 4.00
Sposób użycia załączony.
KARPOSAL
Karpińskiego

baranowicka

— **Na uspokojenie nerwów p. Antoniego Gadomskiego.** — Jak już poprzednio wspominaliśmy ekspedjent sklepowy Antoni Gadomski, stanął już po raz trzeci z rzędu przed Sądem Grodzkim w Baranowiczach w dniu 10 maja.

Akt oskarżenia zarzucał Gadomskiemu obrazę woźnego sądowego, — którego słowem znieważył w czasie wypełniania przez niego obowiązków. służbowych, przy doręczaniu wezwania sądowego Gadomskiemu. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego oskarżonemu udowodniono winę w całej rozciągłości. Dwa miesiące zaledwie przedtem, Gadomski również został skazany za obrazę policjanta w służbie na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

Obecnie przewodniczący, biorąc pod uwagę poprzednią karalność Gadomskiego i niepoprawne zachowanie się jego, skazał oskarżonego na 1 miesiąc więzienia bezwzględnego oraz na zapłacenie kosztów sądowych. — W ten sposób Gadomski będzie musiał odsiedzieć poprzednią karę więzienia zawieszoną i obecną co uczyni razem 2 miesiące bezwzględnego więzienia. Będzie to doskonałą nauczką dla nieposkromionego charakateru Gadomskiego.

A-wicz.

nieświeska

— **Posiedzenie rady powiatowej BBWR. w Nieświeżu.** — Dnia 8 maja w Nieświeżu, w lokalu Wydziału Powiatowego odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Szymanowskiego posiedzenie rady BBWR. powiatu nieświeskiego z udziałem przedstawicieli wszystkich kół gminnych. Na porządku dziennym posiedzenia: referat p. posła Szymanowskiego o pracy Izb Ustawodawczych i położeniu gospodarczem kraju; sprawozdania z kół gminych; wybory nowego prezydjum rady.

Omawiając pracę Izb Ustawodawczych p. poseł zaznajomił słuchaczy z techniką pracy klubu BBWR.. Ze względu na to, iż BBWR. stanowi większość sejmową i senacką — praca ta jest specjalnie odpowiedzialna, ułatwia ją wielki zapas sił fachowych ze wszystkich dziedzin społecznego i gospodarczego życia, jakim klub rozporządza w swym składzie, stojącą na wysokim poziomie organizacja pracy oraz skład większości sejmowej B.B. W.R. daży możność Izbom Ustawodawczym zakończyć ostatnią sesję z dorobkiem istotnie wartościowym i wielkim.

W dalszym ciągu swego referatu p. poseł omawiał budżet państwowy na rok bieżący oraz wyjaśnił znaczenie ostatnio uchwalonych ustaw dla przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Jeśli walka Izb Ustawodawczych i rządu z kryzysem dała pewne dodatnie rezultaty, jeśli państwo nasze uniknęło tragicznych wstrząsów, jakie przeżywały inne państwa, to bezsprzecznie zawdzięczać to należy harmonijnej współpracy silnego rządu z trwałą większością sejmową.

Sprawozdania z kół gminnych wykazały pewne osłabienie pracy społecznej na wsi z powodu ciężkich warunków gospodarczych.

Do prezydjum rady zostali jednogłośnie wybrani dotychczasowi jej członkowie: prezes — p. poseł Szymanowski, wiceprezesi — ks. dyrektor Grodis i p. J. Kuroczycki, sekretarz i skarbnik p. Błażewicz, członek zarządu — p. agronom Skotnicki.

Na prośbę prezesów niektórych kół gminych, p. poseł w imieniu własnem i p. senatora Jeleńskiego obiecał odwiedzić w najbliższym czasie niektóre większe osiedla powiatu dla przeprowadzenia zebrań sprawozdawczych.

lidzka

— **Koło Młodzieży Wiejskiej w Jodkach organizuje Zjazd Sąsiedzki.** Ruchliwe Koło Młodzieży Wiejskiej w Jodkach, gminy Lidzkiej o którem tyle razy już pisaliśmy, organizuje tym razem w dniu 15 maja o godz. 15 m. 30 Zjazd Sąsiedzki, który śmiało możemy nazwać Wiosennem Świętem Młodzieży. Na program Zjazdu złożą się: o godz. 15-tej m. 30 nabożeństwo, później zawody sportowe, przedstawienie („Porucznik I-szej Brygady), oraz zabawa taneczna. Nie wymieniamy przemówień, jakie przy tej okazji się odbędą, bo to są rzeczy codzienne, zwrócimy tylko uwagę społeczeństwa, na młodzież jodkowską, która może być stawianą pod względem pracy kulturalno-oświatowej za wzór dla całej litanji miejscowości powiatu Lidzkiego. Wysiłkiem tej młodzieży w najbliższym czasie stanie Dom Ludowy, który będzie świadectwem pracy i kultury duchowej. Dochód z zabawy i przedstawienia pójdzie na budowę Domu Ludowego.

— **Organizacyjne posiedzenie obchodu IX Tygodnia LOPP.** 17 maja o godzinie 18.30 w lokalu starostwa odbędzie się organizacyjne posiedzenie obchodu IX Tygodnia LOPP., na które zostało zaproszonych cały szereg osób z miejscowego społeczeństwa. Wedle nieoficjalnych danych, tegoroczny obchód Tygodnia LOPP. na terenie Lidy i powiatu Lidzkiego, będzie obfitował w szereg niespodzianek i atrakcyj, które zainteresują szerokie warstwy społeczeństwa.

— **Zagadkowe strzały podczas uczty weselnej.** We wsi Piaskowce, gminy Bielickiej, podczas odbywającego się wesela u Niekraszewicza Antoniego, nieznany osobnik, o godzinie 11 w nocy oddał strzał z podwórza przez okno do mieszkania, w którem odbywało się wesele. Na szczęście strzał chybił i nie zranił nikogo. Przeprowadzone dochodzenie nie ustaliło do kogo strzał był wymierzony, jednakże naprowadziło na ślad domniemanego sprawcy strzału. Podobno jest nim jeden z miejscowych gospodarzy.

— **Bójka o sporne pastwisko.** — Zwyczajnie, jak na wsi. Rozpoczyna się od samosądu, a kończy na doktorze i właściwym sądzie, bo policzyć komuś kości, sprać go kijem, złamać rękę, wybębnić kamieniami po głowie — to fraszka. Tak też się stało na pastwisku wsi Gilwince gminy żyrmuńskiej. Poszło o sporne pastwisko. Kto ma prawo wypasu: mieszkańcy wsi Gilwince, czy też mieszkańce wsi Mikiance? Nie umiano sobie wzajemne wytłumaczyć. a po radę do sądu nikt iść nie chciał. Czyż to takiej sprawy nie można załatwić samemu? Ten wygrywa, kto silniejszy. I dalejże? Jeden powiedział — psia krew, drugi — cholero, i(już gotowi. Zawrzała bójka. Posypały się kamienie, I o dziwo. Rzuty były skuteczne. Akurat padały na głowy. Antoś i Franek Burciowie, z Gilwinców, Antoś i Adaś Żołudziewicze z Mikianców padli ofiarami. Porozbijano im głowy. Leżą teraz w szpitalu w Lidzie i opowiadają, o swoich bohaterskich wyczynach. Zupełnie jak na wojnie. Dostało się i biednym krowinom, gdyż je niemiłosiernie pobito, a nawet jednej zbito róg, a owieczce złamano nogę.

ROLNIKU! ŻĄDAJ WORKÓW LNIANYCH, ZAMIAST — JUTOWYCH.

W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?

Nabywając w

P. K. O.

KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ
lub **DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY**

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P. K. O. przyjmuje wkłady już od jednego złotego począwszy. Na książeczkę premjową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DOWODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P. K. O. i jej Oddziałach w odcinkach po **20, 50 i 100 złotych** za **jednorazową** wpłatą.
Po latach 10-ciu wartość tych dowodów **podwaja się** i wynosi **40, 100 i 200 złotych,**
które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P. K. O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłemi odsetkami.

Jeżeli chcesz mieć ulokowaną gotówkę bezpiecznie i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRALA: Warszawa, Jasna 9.
ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno

stołpecka

— **Walne zebrane oddziału Zw. Strz. w Nalibokach.** — W dniu 7 bm. przy udziale kom. pow. p. Drozdowskiego Wincentego w Nalibokach odbyło się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego, na którem złożone zostało sprawozdanie z działalności od działu za rok ubiegły.

Sprawozdanie z całokształtu pracy oddziału złożył prezes p. Dąbrowa Wacław. W dyskusji podkreślono konieczność intensywniejszego wyszkolenia wychowania obywatelskiego i próby kandydackiej, gdyż w bieżącym roku członkowie Z. S. mają składać przyrzeczenie strzeleckie. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: prezes — Dąbrowa Wacław, wiceprezes — Farbotko Bernard, sekretarz — Kożuszko Stanisław, skarbnik — Kożuszko Jan, referent wych. obyw. — dr. Kościukiewicz Walenty.

Nazajutrz odbyła się zbiórka oddziału— po której odbyła się konferencja w celu ustalenia programu dalszej pracy.

— **Z życia oddziału Zw. Strzel. w Mirze.** —W tych dniach komendant powiatowy P. W. wraz z kom. pow. Zw. Strzel. odbyli inspekcję oddziału w Mirze, gdzie kom. PW. dokonał przeglądu oddziału pod względem wyszkoleniowym.

W następnym dniu przeprowadzone zostało ostre strzelanie oraz pokazowy rzut granatem ręcznym. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie zarządów, wchodzących w skład kompanji mirskiej, gdzie ustalony został dalszy program pracy, oraz omówiono sprawę koncentracji kompanji w Mirze, złożenia przyrzeczenia strzeleckiego i przeprowadzenia w tym dniu pokazowych ćwiczeń bojowych.

ner.

słonimska

— **Zebranie kółka młodzieży krajoznawczej.** — Ostatnio odbyło się zebranie kółka młodzieży krajoznawczej przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Słonimie, na którem prezeska kółka p. Fr. Pilawska złożyła sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych PTK. i Zlotu Młodzieży.

Następnie odczytano zostało przemówienie p. ministra Jędrzejewicza, wygłoszone na akademji PTK. w dniu 2 maja rb. , które silne wywarło wrażenie na uczestnikach.

Dalej omawiano plan prac na najbliższą przyszłość, które zapowiadają się naprawdę imponująco.

Na zebraniu, nacechowanem wielkiem zamiłowaniem do idei krajoznawczej, były obecne wiceprezeska zarządu słonimskiego oddziału PTK. p. K. Chrucka, i opiekunka Koła .p. Ada Dobrzańska.

— **Rozwój ruchu krajoznawczego w Słonimszczyźnie.** — Dowiadujemy się, że słonimski oddział PTK. w czasie najbliższym ma poczynić starania w kierunku zorganizowania Kół Młodzieży Krajoznawczej przy szkołach powszechnej wyższego typu. Na temat ten odbyły się już konferencje z p. inspektorem szkolnym p. A. Sarneckim, który prace Towarzystwa i jego zamierzenia w kierunku rozszerzenia akcji krajoznawczej jak najserdeczniej popiera.

Z tegoż źródła informują nas, że Koła Młodzieży Krajoznawczej zostaną zorganizowane przy następujących szkołach powszechnych: w Słonimie przy szkole powsz. nr. 1 i nr. 2, w Albertynie, Dereczynie, Kozłowszczyźnie i Byteniu.

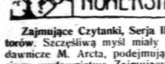

Zajmujące Czytanki, Serja II polskich autorów. Szczęśliwą myśl miały Zakłady Wydawnicze M. Arcta, podejmując w dalszym ciągu wydawnictwo Zajmujących Czytanek, książeczek, których poprzednie serje czytało już kiedyś wielu z pośród rodziców dzisiejszych prenumeratorów. Obecna serja zawiera Czytanki nowe, a co najważniejsze, tylko polskich autorów. Na treść ich składają się przeżycia tylko polskich bohaterów i to przeważnie trochę starszych rówieśników prenumeratorów Czytanek. Stają się więc te małe, ozdobnie wydane książeczki, w barwnych okładkach odrazu dobrymi przyjaciółmi młodzieży. Wszystkie dotychczasowe książeczki odznaczają się żywą i zajmującą treścią, nieraz jędrnym humorem i często silnem napięciem akcji. — Zajmujące Czytanki ukazują się cztery razy na miesiąc, od 1-go kwietnia. Poczytność ich zwiększa bardzo niska cena, a mianowicie: Zł. 5 — w prenumeracie za serję 12 książeczek; zł. 2 — miesięcznie; — 70 groszy za jedną książeczkę.

Dotychczas ukazały się:

Nr. 51. Stefan Łoś. — Czarny Wojtek. Pełna humoru opowieść, oparta na własnych przeżyciach autora w Brazylji, o murzynie, który się uważał za Polaka. Już samo zestawienie nazwiska Wojtka Zięby ze stuprocentową czarnością twarzy, wywołuje śmiech, zwiększony jeszcze przez liczne wesołe epizody.

Nr. 52. Jan Powalski — W Zaklętym Zamku. Jest to prześliczna legenda podgórska z czasów, kiedy na wyniosłych skałach sterczały dumne zamczyska, zamieszkałe przez rozbójniczych rycerzy, a nawiedzane przez djabły i strachy.

Nr. 53. Marja Buyno-Arctowa — Syn Policjanta. Szczery duch obywatelski bije z tej powiastki. Autorka w umiejętny sposób uczy żywem i barwnem opowiadaniem szacunku dla władz, a przedewszystkiem dla policji. Stasiek, syn policjanta, marzy o wstąpieniu do szkoły policyjnej. Niesłusznie posądzony o kradzież, widzi przed sobą zamkniętą drogę i dopiero bohaterski czyn ułatwia mu pełną rehabilitację.

Nr. 54. Leonard Chociłowski — Złamany bagnet. Książeczka ta stanowi to, co możnaby nazwać krótką powieścią. Autor potrafił na dwóch arkuszach zawrzeć tyle ciekawej treści, że czytelnik nie oderwie się od książki zanim nie doczyta nadzwyczajnych przygód Olka, w czasie wielkiej wojny, w Rosji przed rewolucyjnej i bolszewickiej, podczas przedzierania się przez granicę i wreszcie w wojsku polskiem w 1920 r.

OTWOCK Leśna stacja klimatyczna. Sezon całoroczny.
Wskazania: wszelkie stadja chorób płucnych, ozdrowiny, wyczerpanie, niedokrwistość, żołzy, krzywica, choroby serca Liczne sanatorja, komfortowe pensjonaty. Kasyno. Zakład przyrodoleczniczy. Ceny umiarkowane

Radjo wileńskie

NIEDZIELA, DNIA 15 MAJA 1932

10.15: Nabożeństwo z Poznania.
11.58: Sygnał czasu.
12.10 Komunikat meteorologiczny.
12.15: Poranek symfoniczny z Filhm. Warszawskiej.
14.00: „Samodziały wełnanie" — odczyt
14.20: Aud. rolnicze i muzyka z Warsz
15.55: Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.20: Transm. spotkania tenisowego o puhar Davisa z Warsz. (Polska—Holandja).
16.55: „Audycja dla wszystkich Nr. 7".
16.55: Muzyka polska (płyty)
17.00: „O czem należy wiedzieć, korzystając z usług poczty" — pogad. wygłosi Aleksander Szeligowski.
17.10: Wiązanka melodyj ludowych na cymbałach.
17.20: „O znachorstwie" — pogad.
17.30: Pieśni w wyk. Janiny Targowskiej Miłkowskiej, przy fortepianie W. Szczepański
17.45: Kącik językowy z Warszawy.
18.00: Koncert z Warszawy
19.20: „Zmierzch bogów" —odczyt wygł. prof. Marjan Zdziechowski.
19.45: Słuchowisko z Warszawy.
20.15: Koncert z Warszawy
21.35: Kwadrans literacki z Warszawy.
22.10: Koncert kameralny z Warszawy.
22.40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 16 MAJA

10.00: Nabożeństwo z Krakowa.
11.58: Sygnał czasu.
12.10 Komunikat meteorologiczny.
12,15: Poranek symf. z Filhm. Warsz.
14.00: Audycje rolnicze i muzyka z Warszawy.
15.35: Aud. dla dzieci z Warszawy i ze Lwowa.
16.20: Utwory Albeniza (płyty).
16.30: Wileński komunikat sportowy.
16.40: „Cudowne i djabelskie opowieści Rumunów" — feljeton z Warszawy.
16.55: Muzyka z płyt.
17.15: „Kryształowe groty z kruszcu na Podolu" — odczyt.
17.30: Pogadanka z cyklu „Kobieta ma głos".
17.45: „Jazz" — feljeton ilustrowany muzyką z płyt.
18,15 Koncert z Warszawy.
19.00: „Wystąpienia młodzieży polskiej i litewskiej w szkołach rosyjskich" — odczyt litewski.
19.20: „Ciotka Albinowa mówi" — monolog humorystyczny.
19.45: Słuchowisko z Warszawy.
20.15: Operetka z Warszawy „Cnotliwa Zuzanna".
22.15: „Djabły i strachy polskie" — feljeton z Warszawy.
22.30: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek, dnia 17 maja 1932 r.

11.58: Sygnał czasu.
12.10: Audycja dla poborowych: Pogad. i muzyka.
13.20: Kom. mateor.
14.20: Utwory Mozarta (płyty).
15.05: Kom. z Warszawy.
15.25 „Kobieta samotna" — odczyt z Warszawy.
15.45: Koncert dla młodzieży (płyty).
16.20: „Za Górami Skalistemi", odczyt z Warszawy.
16.40: Codzienny odc. pow.
16.50: Orkiestra Whitmana (płyty).
17.10: „Pamięci Cuviera", odczyt z Krakowa.
17.35: Koncert z Warszawy.
18.50: Radjowa gazetka rzemieślnicza.
19.00: Przegląd litewski.
19.20: „Ze świata radjowego", pogad.
19.40: Program na środę.
19.45: Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00: „Epoka szofera", felj. z Warsz.
20.15: Koncert z Warszawy.
21.55: Skrzynka techn. z Warsz.
22.10: Koncert solistki z Warsz.
22.40: Kom. i muzyka tan. z Warsz.

Napad i morderstwo

WILNO. — Z Wołożyna donoszą, iż onegdaj wieczorem w celach rabunkowych zamordowana została E. Bandarewiczowa, mieszkanka Dowgieliszek. Bandyci zrabowali większą sumę gotówki i zbiegli. W czasie ucieczki bandyci zgubili pewien przedmiot, który naprowadził policję na ślad rabusiów. W dniu wczorajszym aresztowani zostali mieszkańcy wsi Trakucicha gm. holszańskiej Konstanty Katkowski i Bolesław Romanowski, którzy w Oszmianie usiłowali spieniężyć zrabowane przedmioty. Przyznali się oni do morderstwa.

Katkowski i Romanowski staną niebawem przed sądem doraźnym.

Katastrofa samochodowa na ul. Zawalnej

AUTOBUS OMIJAJĄC DZIECKO ROZBIŁ SIĘ O MUR

WILNO. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Zawalnej i Kwaszelnej zdarzył się wypadek z autobusem linji nr. 2.

Kierowca autobusu w chwili mijania placyku koło ul. Stefańskiej zauważył dziecko usiłujące przebiec przez jezdnię.

Dla uniknięcia wypadku skręcił maszynę w bok tak silnie, że pękła sztanga w kierownicy, będący zaś w pełnym biegu autobus uderzył w narożny dom, rozbijając sobie przód.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Ciekawy list sodalissa

Przypadkiem trafił mi do rąk list, z którego widać, że napisał go jakiś student sodalis do drugiego sodalisa. Myślę, że warto zacytować z tego listu jeden ustęp:

„Zapominamy, że prawdziwy „Sodalis Marianus" to nietylko człowiek mocno wierzący i szczerze praktykujący, ale przytem **bojownik za wiarę.** (Podkreślenia autora listu). Wrogów wiary katolickiej u nas niebrak. W pierwszych szeregach widzimy żydów, masonów i bolszewików. Walka, którą prowadzimy z żydami, zmierza do celów ekonomicznych, więc za obronę wiary świętej, trudno ją uważać. Ale pozostają jeszcze zażydzeni masoni i bolszewicy. Zapytuję, gdzie nasza walka z masońską i bolszewicką bezbożnością? Kto broni naszej religji od niedorzecznych i świętokradzkich napaści? Działają w tym kierunku księża, ale przecie i nam, świeckim bojownikom katolicyzmu, usuwać się od tego świętego i zaszczytnego dla nas obowiązku nie należy. Nasza inteligencja powinna się do tego poczuwać. Tymczasem cóż się dzieje? Masońskich sofizmatów i bolszewickich bezbożnych nauk nie znamy i znać nie chcemy, mając tylko o nich jakieś mętne pojęcie z drugiej ręki. Nie wiemy też jak im przeciwdziałać; jak stosować odtrutki na te trucizny, które oni dookoła rozsiewają. Zadawalamy się wobec nich oburzeniem, które im nic nie szkodzi i strusią polityką, prowadzącą do klęski. Narażamy się przytem na zarzut, że całą pracę umysłową w obronie zasad naszej wiary zdaliśmy na księży, **bo sami jesteśmy w tych rzeczach bezmyślni** (Podkreślenie autora listu). Gdzież w takim razie nasza rola bojowników, przecież chyba nie na awanturach z żydami ona polega? Mam wrażenie, że wiara katolicka w nas samych nie jest już dzisiaj mocna, że się chwieje przy podmuchach z różnych stron i że boimy się własnych myśli, a tembardziej cudzych, aby one nam tej naszej życiowej ostoi nie odebrały. To się powinno zmienić i przy porącej prośbie Boga o łaskę silnej wiary, da Bóg, że się zmieni. Jeżeli nie odważymy się stanąć śmiało oko w oko z wolnomyślicielstwem, aby mu przeciwdziałać w obronie zasadniczych prawd i nakazów katolicyzmu, to się dobrowolnie obezwładnimy. Nie znając przeciwnika, będziemy wobec niego bezsilni. Będzie on dalej rozszerzał swoje trujące wpływy, a nas wykpiwał, że nie mamy pojęcia o umysłowych prądach współczesnych, że ksiądz prefekt gimnazjalny pozostał dla nas wyrocznią, że leżymy niezdarnie w księżych powijakach, a do każdego, kto te powijaki ośmieli się poruszyć, wołamy: „nie tykaj naszych świętości!" (i takie żarty słyszałem!) — a śmieszność jest dla nas wielkiem niebezpieczeństwem, bo ona pozbawia wpływu na ludzi. Powinniśmy pokazać, że nie jesteśmy tak ślepi, bezkrytyczni i ograniczeni, jak to wielu ludzi sądzi; że żadnych powijaków niema; że przy Boskiej pomocy potrafimy mocno stać na nogach i nie omijać nieprzyjaciela, ale odważnie stawić mu czoło. Wtedy dopiero bylibyśmy naprawdę sodalisami marjańskimi t. zn. żołnierzami Najświętszej Panny. Teraz nie zasługujemy, jak mi się zdaje, na to zaszczytne miano. Strusia polityka nie daje się pogodzić z powołaniem żołnierza. Nie dziwiłbym się nawet, gdyby nasza Orędowniczka nas się wyrzekła, nie widząc w nas gorliwości w obronie Jej Imienia. Mówiąc bez ogródek, z takich tchórzliwych, jak my obrońców, ma ona więcej wstydu, jak obrony. Albo zmieńmy swoją nazwę na „agnus Mariae" — „owieczki Najświętszej Panny" albo przestańmy bać się i unikać nieprzyjaciela!".

Dalszy ciąg listu dotyczy już spraw postronnych. Może ten list był pisany pod jakiemś wrażeniem i może wskutek tego daje on obraz stosunków przejaskrawiony. W każdym razie nie zawadzi zastanowić się nad jego treścią.

M. Bernowicz.

OGŁOSZENIE

Niniejszem podaę do wiadomości zainteresowanych, że o godz 12 dnia 1 czerwca 1932 r. w lokalu Urzędu gminy Dobromyśl w Jamicznie, pow Baranowickiego, odbędzie się przetarg na wydzierżawienie stójki konnej przy Urzędzie gminy na termin trzyletni licząc od 1 IV. 1932 r.

1) Do przetargu mogą stanąć osoby, które złożą w Urzędzie gminnym w Jamicznie oferty w kopertach zamkniętych, oraz wpłacą na ręce Wójta gminy po 300 zł. tytułem wadjum, przynajmniej na 2 godziny przed rozpoczęciem się przetargu.

2) Po komisyjnem sprawdzeniu złożonych ofert, rozpocznie się przetarg ustny in minus — od sumy 3000 zł.

3) Dzierżawcą stójki konnej pozostaje ta osoba, która zgłosi na przetargu najniższą kwotę dzierżawną i złoży na ręce Wójta gminy 500 zł. kaucji na zabezpieczenie wykonania warunków umowy.

4) O szczegółowych warunkach wydzierżawienia stójki gminnej zainteresowani dowiedzieć się mogą w Urzędzie gminy w Jamicznie codzień w godzinach urzędowych.

5) Komisja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i warunków przetargu oraz wyboru dzierżawcy według swego uznania niezależnie od wypełnienia przez reflektanta warunków, zawartych w punkcie 3-cim niniejszego ogłoszenia.

Antoni Lisowski
Wójt gminy Dobromyśl

Przypadek ojcem fortuny

JAK DANJA OTRZYMAŁA OD LIBERJI OLBRZYMIE KONCESJE

Pewne konsorcjum duńskie otrzymało od republiki afrykańskiej Liberji koncesję olbrzymiej wartości. Chodzi mianowicie o budowę linij kolejowych i portów, których eksploatacja zostanie oddana konsorcjum duńskiemu na przeciąg 100 lat. Prócz tego szczęśliwi koncesjonarujsze otrzymają od rządu Liberji przywilej eksploatowania bogactw naturalnych, na terenach, przylegających do trasy bogactw naturalnych.

A było to tak. Rok temu mniej więcej przybył do Monrowji, stolicy Liberji, młody Duńczyk, globtrotter — z zawodu dziennikarz. Duńczyk wędrował po kraju i tam i sam, nawiązując przy okazji różne znajomości.

Liberja jest republiką murzyńską... w której biali nie mogą nabyć praw obywatelskich. Duńczykowi udało się zjednać sobie znajomych i przyjaciół wśród czarnych posłów, bankierów, a nawet w kołach rządowych. Obdarzony bogatą fantazją, dziennikarz opowiadał swym czarnym przyjaciołom rozmaite historje na temat swych wielkich stosunków wśród finansjery europejskiej i obiecywał różne dobrodziejstwa, np. przeprowadzenie pożyczki dla Liberji.

Liberyjczycy słuchali chętnie opowieści Duńczyka, i wreszcie wysłali go, zaopatrzywszy szczodrze w pieniądze do Europy, aby wystarał się u swych możnych przyjaciół białych pożyczki dla Liberji. Duńczyk obiecał przeprowadzić wszystko, o co go proszono, wrócił do Danji i... zapomniał oczywiście o swoich obietnicach.

Tymczasem po kilku miesiącach zaczęły napływać do Kopenhagi listy naglące z Monrowji. W końcu nadeszło zawiadomienie o przyjeździe w najbliższych dniach delegata rządu liberyjskiego, czarnego mr. Buchnana. To już zaniepokoiło dziennikarza i zwierzył się ze swoim kłopotem jednemu ze swoich przyjaciół. Trzeba trafu, iż ten ostatni posiadał pewne znajomości w duńskich kołach finansowych. Zaczął chodzić od bankiera do bankiera, od przemysłowca do przemysłowca. Wreszcie obaj urządzili konferencję z gronem przedsiębiorców, amatorów i finansistów, którym przedstawiono w różnych kolorach bogactwa naturalne Liberji.

Zrobili tyle, iż gdy faktycznie pewnego dnia czarny delegat niemniej czarnej Liberji, mr. Buchanan, przybył do Kopenhagi,— przedstawili go konsorcjum duńskiemu, które po dłuższych debatach wyraziło chęć wysłania specjalnej komisji do Liberji w celu zbadania warunków na miejscu.

Wszystko szło dalej jak po maśle. Nowoutworzony syndykat traktował dziennikarza, jako męża zaufania rządu Liberji, zaś delegat liberyjski rozpływał się z zachwytu nad zdolnościami swego przyjaciela białego, który potrafił zjednać dla spraw Liberji syndykat, złożony z ludzi bogatych i wpływowych.

Po tygodniu udała się do Afryki komisja złożona z kilku członków syndykatu, z p.p. Rasmussena, bankiera Aksela Monberga, inżyniera Rescha etc., w towarzystwie Buchanana i — oczywiście — inicjatora tej sprawy, młodego dziennikarza. Po przyjeździe do Liberji, komisja rozpoczęła badania na miejscu, zakończone pomyślnym rezultatem w postaci złotodajnej koncesji, o której mówiliśmy na wstępie.

Koncesja ta, która obejmuje między innemi prawo monopolu na wywóz kawy, drzewa, rud mineralnych okazała się tak ponętna, iż do syndykatu zgłosiły swój udział największe banki duńskie. Jednocześnie zaś rząd duński, widząc w tem wielką korzyść dla kraju, przystąpił do rokowań z rządem Liberji, o zawarcie umowy handlowej między obu krajami. Umowa ta miała być podpisana 4 maja roku bieżącego w Konpenhadze, a rząd liberyjski wysłał jako swych delegatów, prócz mr . Buchanana jeszcze p. Denisa, ministra finansów oraz p. Gramera —ministra spraw zagranicznych.

W taki to sposób, dzięki przypadkowi— zrobił karjerę i fortunę młody nieznany nikomu dziennikarz, a Danja zyskała pierwszorzędnej wartości koncesje afrykańskie, które budzą zazdrość u konkurentów.

Już się ukazała w druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura, poświęcona sprawie obrządku wschodniego p.t.

NOWE FORMY UNJI KOŚCIELNEJ W POLSCE
(DYSKUSJA W „SŁOWIE")

Broszura ta zawiera głosy: księży — J.E. Arcybiskupa E. Roppa, J.E. Bp, G. Chomyszyna, kan. A. Abramowicza, rektora A. Dąbrowskiego, T. J. prof, J. Marcinowskiego, prof. dr. W. Meysztowicza, red. J. Urbana, T. J. o. Żeleźniakowicza; p.p. dr. W. Charkiewicza, M. Gołubiewa, posła St. Mackiewicza, Sz. Meysztowicza, senatora R. Skirmunta i posła S. Strońskiego

Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Wilnie. Cena zł. 1,80.

KRYNICA „CARLTON"
Hotel Pensjonat pod zarządem Marty Lorenz poleca pokoje słoneczne z balkonami, z bieżącą wodą ciepłą, zimną, centralnem ogrzewaniem, utrzymaniem — lub bez. Autobus hotelowy do dyspozycji gości. Ceny niskie.
Zamówienia przyjmuje Zarząd.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą
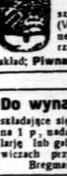
„E. TROMSZCZYŃSKI"
w Wilnie
pod kierownictwem współwłaściciela prowizora
W. Wrześniowskiego
poleca
sztuczne wody mineralne (Vischy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzane wyłącznie na cukrze.
Zakład: Piwna 7. Magazyn: Wielka 58.

Do wynajęcia mieszkanie
składające się z 3 pokoi słonecznych na 1 p., nadające się na biuro, kancelarję lub gabinet lekarski w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 45 — Bregman sklep galanteryjny

DO CZYSZCZENIA NA KUSKUCIE
koniczynę czerwoną i białą oraz tymotkę przyjmuje
Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Zygmunta Nagrodzkiego
Wilno, Zawalna 11-a.

Dział Pośrednictwa Handlowego
przy Biurze Reklamowem S. Grabowskiego — Garbarska 1 tel. 82
Zawiadamia, że ma do sprzedania w różnych dzielnicach miasta domy w cenie od 6.000 zł. i wyżej.
Poleca również place, folwarki i działki ziemi.
Informacje na miejscu.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.